

# GAZETA Kostrzyńska



Byłem w Kambodży \* Wizje na miarę czasu  
Matury 93 \* Na dylizansowym szlaku

## Koniec z biomasą

Prawdopodobnie jest to jeden z ostatnich artykułów poświęconych biomasie. Przyna między Wartą a stadionem ZKS "Celuloza" zniknęła. Stało się to już ponad miesiąc temu. Nie przynosi to chluby gazecie lokalnej, że z takim opóźnieniem przedstawia nośny swego czasu temat. No cóż, lepiej późno niż wcale.

Przypomnę krótko początki całej sprawy. 8 stycznia 1990 roku Przedsiębiorstwo Wielobranżowe DREW-TORF Spółka z o.o. z Poznania zwróciło się z prośbą do Naczelnika Miasta o wydzierżawienie około 2 hektarów gruntu. Ówczesne władze pozytywnie rozpatrzyły prośbę i już 30 stycznia podpisano umowę na dzierżawę terenu o pow. 2,33 ha od 1 lutego 1990 r. do 31 grudnia 1994 r. Poznańska firma chciała tam wytwarzać kompost, który miał być efektem zmieszania kory drzew iglastych i odpadów z niemieckich biologicznych oczyszczalni ścieków. Proces przeróbki miał trwać około dziewięciu miesięcy. Bardzo szyb-

ko dostarczono z Niemiec pierwszy transport odpadów. I od tego momentu zaczęły się kłopoty. W wyniku nacisków społecznych kolejni decydenci wiele czasu poświęcili na rozwiązanie problemu. Kilkakrotnie specjalistyczne służby badały sprowadzoną substancję. Przez ponad dwa lata zainteresowane strony stały wiele pism w swej treści wcale niekurtuazyjnych. W Urzędzie Miasta dokumentacja tej sprawy stanowi sporej objętości teczkę. W związku ze sprowadzaniem biomasy toczył się nawet proces w Sądzie Rejonowym w Ślubicach zakończony uznaniem winnym przedstawiciela DREW-TORF-u tego, że: "dopusił się składowania biomasy na terenie nie ogrodzonym bez informacji ostrzegającej przed niebezpieczeństwem oraz na terenie-podłożu nie zabezpieczonym, powodując przez to nieumyślnie możliwość infiltracji zanieczyszczeń do wód podziemnych oraz zatrucie pokarmowych ludzi i zwierząt".

dokończenie na stronie 5

## DYM NAD HOTELEM

Czwartek, 20 maja, godz. 9.00. Gęsta smuga dymu wydostaje się z okna z drugiego piętra "Hotelu Miejskiego". Natychmiast w pobliżu ustawia się spora grupka widzów. Bardzo szybko pojawiają się strażacy. Akcja przebiega sprawnie. Dym został zdławiony. Część pracowników hotelu została ewakuowana za pomocą opuszczonego d'ugiego wora. Nikt nie odniósł obrażeń.

Na szczęście nie był to prawdziwy pożar, lecz ćwiczenia zorganizowane przez kostrzyńską Jednostkę Ratowniczo-Gaśniczą Państwowej Straży Pożarnej. Główny cel, to zapoznanie strażaków z obiektem, korelacja działań z Ochotniczą Strażą Pożarną i przeszkolenie pracowników hotelu. Akcja, którą widzieli przechodnie, była tylko częścią szkolenia. Wcześniej przeprowadzono wykład, a po "pożarze" odbył się na zapleczu

budynku pokaz używania gaśnic. Mimo pewnych niedociągnięć kierownictwo jednostki wystawiło swoim podwładnym ocenę dobrą.

Przy okazji dowiedziałem się, że podczas "Dni Kostrzyna" odbędą się kolejne ćwiczenia. Tym razem będzie to pokaz ratownictwa drogowego, w którym będą brały udział jednostki z Dębna i Ślubic. Nasi kostrzyńscy strażacy do działań w tym zakresie przystąpią tylko z toporkami i "siłą własnych mięśni". O ich skuteczności zadecyduje przede wszystkim sprawność i dobre wyszkolenie. "Szczęśli" do rozzdzierania karoserii są na razie tylko marzeniem. Być może po pokazie znajdą się bogaci sponsorzy. Do tej pory bowiem, znacznej pomocy utworzonej niedawno jednostce udzielił jedynie państwo Rzepeccy.

J.s.

## Strajk rotacyjny w ZOZ-ie

W dniu 19.05.93 między 13-tą i 15-tą odbył się strajk rotacyjny na terenie szpitala. Strajk polegał na zamknięciu bram szpitala dla wchodzących i wychodzących z wyjątkiem karettek pogotowia oraz pacjentów ze skierowaniami do szpitala jak i pilnymi badaniami.

Nie pracowały laboratoria i pracownice diagnostyczne (z wyjątkiem pilnych badań). Wstrzymana została praca administracji i obsługi z wyjątkiem interwencji awaryjnych. Wstrzymano pracę centrali telefonicznej z wyjątkiem rozmów dotyczących zdrowia pacjentów. Aby pacjenci nie odczuli mocno strajku, zostały zwiększone racje żywnościowe w tym dniu.

Strajk w kostrzyńskim szpitalu miał na celu poparcie postulatów ogólnokrajowych.

Nasze hasła strajkowe to:

1. Nie domagamy

się podwyżek, ale wcześniej prawnie przynależnej rewaloryzacji plac.

2. Prawidłowe funkcjonowanie służby zdrowia leży w interesie nie tylko pracowników Służby Zdrowia, ale całego społeczeństwa. Liczymy na Wasze poparcie.

W razie zerwania negocjacji "Solidarności" z rządem akcja strajkowa będzie kontynuowana.

Rzecznik Prasowy  
Zakładowego Komitetu Strajkowego  
Urszula Dereń.



## 26 MAJA - DZIEŃ MATKI

Z tej okazji składamy najlepsze życzenia zdrowia i pociechy z dziećmi wszystkim szanownym Czytelniczkom - Solenizantkom, mieszkającym na terenie naszego miasta, dedykując przy okazji wiersz pani Bernardety Hawryluk,

MATKA

Jesteś gotowa od rana do zmroku, nie liczysz godzin i rąk nie oszczędzasz długą drogą stąpasz wytrwale dni przyplływają odpływając w jesień, wszystko musisz umieć, zapamiętać ciężkie troski zasnowiącocy, Matko moja nigdy nie masz święta

tobie przecież nie wolno odpocząć, w twoich rękach słodycz wiosenna w sercu masz miłości tak dużo. Ty nie umiesz nie chcieć nie dopomóc, tobie można zaufać i wierzyć. Pozbierałam wszystkie uśmiechy pozbierałam kwiaty wdzięczności, żeby pod twe stopy zmęczone atlasowy gościniec wymościć.

a w związku ze zbliżającym się

## 1 CZERWCA - DNIEM DZIECKA

Zyczymy wszystkim kostrzyńskim dzieciom dużo radości i uśmiechu.

Zespół Redakcyjny  
"Gazety Kostrzyńskiej"



# Zarząd Miasta

Posiedzenie z dnia  
5 maja 1993r.

- Dyrektor Zbigniew Sobkowski zwrócił się z prośbą do Zarządu Miasta o poparcie wniosku Miejskich Zakładów Komunalnych dotyczącego przekazania środków z budżetu miasta na realizację inwestycji wodociągowej na Wzgórzu Grudzia, tzw. spinki. Ze wstępnych szacunków wynika, że koszt inwestycji będzie się kształtował w granicach 5,5 mld zł. i mógłby być pokryty następująco:

- 1 mld zł - Wojewoda Gorzowski
- 1 mld zł - MZK Spółka z o.o.
- 3,5 mld zł - Urząd Miasta

Zarząd Miasta jednoznacznie wypowiedział się za tym, aby Rada Miejska przeznaczyła na ten cel proponowaną kwotę (3,5 mld zł).

- Zarząd dyskutował na temat przygotowanego regulaminu pracy Zarządu Miasta. Postanowiono przedłożyć go do akceptacji Radzie Miejskiej.

- Burmistrz Miasta poinformował Za-

rząd o wniosku KZP dotyczącego wydania zezwolenia na import makulatury. Zarząd jednogłośnie wydał decyzję pozytywną.

Posiedzenie z dnia  
11 maja 1993r.

- Dyskutowano nad projektem dla Miejskich Zakładów Komunalnych na utrzymanie miejskiego targowiska przy granicznym. Ustalono, że miesięczny koszt utrzymania będzie stanowił około 300 mln zł. W związku z tym Zarząd Miasta ustalił prowizję w wysokości 20% z wpływu opłat targowych. Będzie ona naliczana do czasu spłaty przez MZK kosztów budowy targowiska.

- W związku z tym, że na najbliższej sesji Rady Miejskiej odbędzie się debata na temat zagospodarowania Starego Miasta, Zarząd Miasta poświęcił część posiedzenia tej problematyce. Jednogłośnie zaakceptowano propozycję budowy stacji paliw na tym terenie przez Miejskie Zakłady Komunalne.

BURMISTRZ MIASTA

Kostrzyna n.O.

ogłasza konkurs na stanowisko

## KOMENDANTA STRAŻY MIEJSKIEJ

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe,
- uregulowany stosunek do służby wojskowej,
- niekaralność,
- bardzo dobry stan zdrowia, odpowiednia prezencja, wzrost co najmniej 175 cm,
- pozytywna opinia środowiskowa i zawodowa,
- wiek maksimum 50 lat.

W konkursie preferowani będą kandydaci z przeszkoleniem w służbach zawodowych resortów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Sprawiedliwości oraz z doświadczeniem w kierowaniu zespołami ludzkimi.

Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:

- kwestionariusz osobowy z fotografią,
- odpisy dokumentów potwierdzających kwalifikacje zawodowe,
- opinię zawodową z ostatnich 5 lat,
- aktualne świadectwo zdrowia.

Oferty z dokumentami należy składać w terminie do 7 czerwca 1993r. w Urzędzie Miasta w Kostrzynie n.Odrą ul. Kopernika nr 1.

Na kopertach umieścić napis "konkurs na komendanta".

O terminie przeprowadzenia konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

## OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Miasta w Kostrzynie n.O.

podaje do publicznej wiadomości, że ogłasza przetarg pisemny ofert na dzierżawę nieruchomości rolnych stanowiących własność Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Przedmiotem dzierżawy jest nieruchomość położona na Osiedlu Warniki.

1. Ogólna powierzchnia - 1.9782 ha

w tym:

- łąka w klasie IV o powierzchni - 0.1935 ha,
- łąka w klasie V o powierzchni - 1.7345 ha,
- rów o powierzchni - 0.0502 ha,

oznaczona nr ewidencyjnym 115 w obrębie 5 miasta Kostrzyna n.O. za którą należy deklorować czynsz w q pszenicy za 1 ha.

2. Minimalna cena wywoławcza czynszu wynosi 70 kg pszenicy.

3. W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, jeżeli złożą oferty w Urzędzie Miasta w pok. nr 15 w terminie do dnia 27 maja 1993r. z dopiskiem na kopercie - "Oferta na dzierżawę gruntu".

Oferta powinna zawierać:

- dane osobowe oferenta - imię i nazwisko oraz adres,
- oferowany sposób zagospodarowania mienia,
- oferowaną stawkę rocznego czynszu dzierżawnego,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
- datę sporządzenia oferty.

Warunki przetargu:

1. Oferta powinna być czytelna i nie zawierać skreśleń.
2. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi następnego dnia po upływie terminu składania ofert, po czym zostanie wybrana oferta najkorzystniejsza pod względem wysokości czynszu dzierżawnego i sposobu zagospodarowania.

Zarząd Miasta w Kostrzynie n.O. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz prawo swobodnego wyboru oferenta.

Otwarcie ofert nastąpi 28.05.1993 o godz. 10.00.

## URZĄD MIASTA

informuje,

że jest w posiadaniu zeszytu technicznego Francuskiego Ministerstwa Ochrony Środowiska zatytułowanego "Asenizacja indywidualna"

Jest to ciekawy materiał instruktażowy nt. indywidualnego systemu kanalizacyjnego w postaci osadnika gnilnego z drenażem rozszczepiającym, jaki może być zastosowany na działkach budowlanych o powierzchni powyżej 500 m<sup>2</sup>.

Wszystkich zainteresowanych tą metodą oczyszczenia ścieków zapraszamy do pok. nr 14 tutejszego Urzędu.

## SESJA RADY MIEJSKIEJ

Dnia 28 maja 1993r. o godz. 12.00 w sali Miejskich Zakładów Komunalnych przy ul. Kopernika 4a odbędzie się zwyczajna sesja Rady Miejskiej.

Na sesji rozpatrywane będą następujące tematy:

1. Wytyczne w sprawie aktualizacji planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Kostrzyna i planu szczegółowego Starego Kostrzyna.
2. Ocena działalności czasopisma samorządowego "Gazeta Kostrzyńska".

3. Przyjęcie regulaminu pracy Zarządu Miasta.

Księdzu Proboszczowi dr Wojciechowi Skórcze za poczynione starania, Panu Ryszardowi Oliwłakowi i jego pracownikom z zakładu kamieniarskiego za solidne i precyzyjne wykonanie, Księdzu Dziekanowi Henrykowi Patynie za poświęcenie oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do budowy pomnika nagrobnego  
ś.p. Księżka Kanonika Franciszka Skalby  
serdeczne podziękowania składa  
Józef Skalba z rodziną.

## OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Miasta Kostrzyna n.O.

na postawie Uchwały nr XXIII/156/92 Rady Miejskiej w Kostrzynie n.O. z dnia 1 października 1992r. w sprawie sprzedaży nieruchomości będących własnością Miasta Kostrzyna n.O. i oddania w użytkowanie wieczyste działek gruntu oraz na podstawie zarządzenia Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa z dnia 19 czerwca 1991r. w sprawie przetargów na nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub gminy, określające szczegółowy tryb i zasady ich organizowania (MP nr 21 z 1991, poz. 148) ogłasza, że:

w dniu 2 czerwca 1993r. o godz. 9.00 w sali nr 1 Urzędu Miasta w Kostrzynie n.O. odbędzie się publiczny przetarg ustny na sprzedaż na własność garaży położonych w Kostrzynie n.O. na Osiedlu Słowiańskim, wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste na 40 lat 1/10 części działki gruntu nr 128/7, której powierzchnia całkowita wynosi 463 m<sup>2</sup>.

Garaże nr 1, nr 2, nr 5, nr 6, nr 7, nr 8 i nr 9 - cena wywoławcza garażu: 26.700.000 zł, cena wywoławcza gruntu: 11.459.000 zł, łączna cena wywoławcza: 38.159.000 zł.

Garaż nr 10 (z kanałem) - cena wywoławcza: 31.800.000 zł, cena wywoławcza gruntu: 11.459.000 zł, łączna cena wywoławcza 43.259.000 zł.

Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest wpłata wadium w dniu przetargu do godz. 9.00 z zaznaczeniem numeru garażu (numery oznaczone kolorem brązowym). Wadium wynosi 10% łącznej ceny wywoławczej tj. 3.815.900 zł dla garaży: 1, 2, 5-9, dla garażu nr 10 wadium, wynosi 4.325.900 zł.

Powierzchnia użytkowa każdego garażu wynosi 18,85 m<sup>2</sup>.

Pierwsza opłata roczna za użytkowanie wieczyste gruntu wynosić będzie 20% wycycowanej ceny gruntu. Dalsze opłaty wynosić będą 7% tej ceny, będą płatne do 31 marca każdego roku i będą aktualizowane w okresach nie krótszych niż jeden rok. Ustala się wysokość postąpienia nie mniej niż 2% łącznej ceny wywoławczej w zaokrągleniu do pełnego tysiąca zł.

Cena garażu ustalona w drodze licytacji i pierwsza opłata za użytkowanie wieczyste gruntu są płatne przed zawarciem aktu notarialnego. Koszt zawarcia tej umowy ponosi nabywca.

Uchylene się od zawarcia aktu notarialnego spowoduje przepadek wadium a przetarg uczyni niebyłym.

Zastrzega się możliwość odwołania przetargu w całości lub w części bez podania przyczyn.

## HANDLOWCY

Zarząd Miasta informuje.

Podczas "Dni Kostrzyna" od 4 do 6 czerwca br. na terenie przy amfiteatrze istnieje możliwość uruchomienia punktów sprzedaży.

Zainteresowani proszeni są o zgłoszenie się w Urzędzie Miasta - pok. nr 13 do

28 maja.

Podstawowym warunkiem prowadzenia sprzedaży dla osób fizycznych jest posiadanie zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej. Za dzierżawę terenu obowiązują następujące opłaty, płatne z góry zgodnie z uchwałą nr 2/93 Zarządu Miasta w Kostrzynie z dnia 19 maja 1993r.

1. Artykuły spożywcze - 600.000 zł
2. Artykuły przemysłowe - 300.000 zł
3. Grill - 600.000 zł
4. Gry komputerowe i inne - 300.000 zł
5. Sprzedaż piwa - 600.000 zł
6. Drobną sprzedaż (np. wata cukrowa) - 150.000 zł.



# Na dylizansowym szlaku

Upalny dzień 12 maja 93 r., godzina 16.30. Na Placu Wojska Polskiego w centrum Kostrzyna n.O. z minuty na minutę gęstnieje tłum ludzi. Nastrój pogodnego oczekiwania, bo właśnie dziś pojawi się w naszym mieście zapowiadany i oczekiwany dylizans pocztowy.

Okazję do zorganizowania poczty dylizansowej stworzyła Światowa Wystawa Filatelistyczna, zorganizowana w Poznaniu w okresie od 7 do 16.05.1993., podczas której dylizans w dniach od 7 do 15 maja przebył trasę z Kostrzyna Wlkp. do Berlina, z postojami w Poznaniu, Pniewach, Międzychodzie, Skwierzynie, Gorzowie i Kostrzynie n.Odrą. Organizatorami dylizansowej poczty byli: Komitet Organizacyjny Światowej Wystawy Filatelistycznej Polska 93, Dyrekcja Okręgu Poczty w Poznaniu, Urząd Miasta i Gminy Pniewy oraz Warsztat Powoźniczy Michała Bogajewicza w Pniewach. Przedsięwzięcie to poprzedziła dobrze zorganizowana reklama, ale o tym była już mowa w poprzednich wydaniach "G.K."

O oprawę artystyczną związaną z przjazdem dylizansu do naszego miasta zadbała pani Grażyna Mazur - dyrektor MOK. Na powitalnym placu grała miejscowa orkiestra dęta, czas oczekiwania urozmaicił występ zespołu "Drzewiczanki" i zaproszona z Witnicy kapela, która zebrała rżęście brawa za występ muzycz-

ny z pełnymi humoru przyspiewkami. Na szczególną uwagę zasługiwała grupa wokalna SEVEN z Zespołu Szkół w Kostrzynie, w wykonaniu której usłyszeliśmy piosenkę "Jedźcie dylizans", skomponowaną przez Piotra Żurowskiego do słów Lecha Konopińskiego.

Co pewien czas podawano informacje z trasy dylizansu. Atmosfera oczekiwania narastała. Wreszcie - przy dźwiękach trąbki pocztyliona wjechał na plac prawdziwy dylizans pocztowy, ciągnięty przez czwórkę dorodnych koni kariej maści. Nastąpiła ceremonia powitalna, przemowa Burmistrza Kostrzyna, pana Grzegorza Tomczaka i przemówienie przyjeźdnego pocztyliona. Wypada zaznaczyć, że obydwaj przemówienia ubarwił występujący w nich staropolski język. Kostrzyński Urząd Pocztowy reprezentowała pani naczelnik Jadwiga Korbutt i miejscowi pocztowcy. Jeden z nich, ubrany w galowy mundur, odebrał ładunek przesyłek pocztowych dostarczony przez niecodzienną pocztę. Zainteresowanie zaprzęgiem było olbrzymie. Pracowały kamery i aparaty fotograficzne. Jednak

szczerze podziw wzbudzał ten wspaniały pojazd wśród najmłodszych. Dzieci obsiadły dylizans jak wróble. Co chwilę opanowywała go inna grupa. Ci z młodocianych kostrzyńian, którym nie udało się zająć na nim miejsca, otoczyli wóz zwartym pierścieniem. A było co podzi-

wiać: konie cugowe - czwórka ogierów sportowych - pochodziły ze stadniny (liczącej obecnie 96 koni) w Książu koło Wałbrzycha. Czarno-żółty dylizans pocztowy wykonany został przez Warsztat Powoźniczy pana Michała Bogajewicza w Pniewach. Na kostrzyńskim placu uruchomiono stoisko sprzedaży okolicznościowych znaczków i kart pocztowych, które przedstawiciel poznańskiej poczty pan Fiszer opatrywał specjalnie wykonanymi na tę okoliczność pieczęciami poczty dylizansowej! ("Wspaniały "kasek" dla filatelistów!") Przyjmował również przesyłki do transportu dylizansem. Spóźnialscy mogli uzyskać pieczęcie poczty dylizansowej dla celów filatelistycznych także następnego dnia, nawet po odjeździe dylizansu, do godz. 12.00 w Urzędzie Pocztowym.

Ale wróćmy do wydarzeń bieżących. Czas postoju atrakcyjnego pojazdu na Placu Wojska Polskiego dobiegł końca. Z sygnałem trąbki pocztylioni i masztalierze opuścili swym czterokonnym zaprzęgiem centrum miasta, kierując się w stronę Osiedla Leśnego. Kostrzyn miał bowiem zaszczyt gościć niecodziennych "pocztowców" aż przez dwa dni, udzielając im noclegu. Zdrożone konie zostały na noc umieszczone w stajni zaimprovizowanej w kostrzyńskich PZZ. Dzięki uprzejmości i zaangażowaniu pana Ladowskiego czekały tam na nie siano i słoma, a także pojemniki "pełniące funkcje" żłobów. Obrok podróżni przywieźli z sobą. Koniom opiekowało się trzech masztalierzy. Jeden z nich postanowił zanocować

razem z końmi, by zapewnić im także nocą pełną opiekę. W tym celu wstawiono dla niego do "stajni" łożko polowe.

Następnego dnia na ulicach Kostrzyna dał się słyszeć ponownie głos pocztowej trąbki. Dylizans zjechał przed budynek Urzędu Pocztowego, wzbudzając znów wielkie zainteresowanie. Pracownik kostrzyńskiego Urzędu Pocztowego wręczył załozce dylizansu worek zawierający korespondencję zaadresowaną do Berlina. Okazjonalne i zamówienie wygłosił naczelnik Urzędu Pocztowego w Gorzowie pan Janusz Polak. Obecny był również między innymi najstarszy kostrzyński pocztowiec, pierwszy organizator i naczelnik miejscowego Urzędu Pocztowego w roku 1945, pan Jan Jarzebiński. Po krótkim postoju wspaniały zaprzęg ruszył w kierunku Berlina. Obok pocztylionów i masztalierzy jechał nim aż za Odrę Burmistrz miasta Kostrzyna. Wypada nadmienić, że dylizansowi towarzyszył na trasie samochodem syn pana Michała Bogajewicza.

Na drodze do stolicy Niemiec, w folwarku obok Müncheberg, czekał przywieziony na wszelki wypadek z Książa piąty rezerwowo koń.

I nie byłoby nic dziwnego w tym, gdyby wspaniały dylizans po tamtej stronie Odry witany był popularnym niegdys w tym kraju okrzykiem: "Hurra, die Post ist da!"

Alicja Kłaptocz



## "Dni Kostrzyna" kalendarium imprez

29 maja

Turniej piłki nożnej juniorów o Kryształowy Puchar Warty:  
godz. 10.30 - Warta-Poznań - Stilon Gorzów - stadion ZKS  
godz. 11.45 - Celuloza Kostrzyn - Wiktoria Frankfurt n.Odrą

30 maja

godz. 14.00 - mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A: Celuloza II Kostrzyn - Dąb II Dębno  
godz. 17.00 - Mecz o mistrzostwo III ligi: Celuloza Kostrzyn-Orzeł Biały Wałcz

4 czerwca

godz. 9.00 - Korowód młodzieży szkolnej - ulice miasta  
godz. 9.30 - Konkurs 5 mln - stadion ZKS  
godz. 12.00 - Koncert dla dzieci - Amfiteatr, zakończenie "Małej Akademii Jazzu"  
godz. 13.00 - Quiz "Kostrzyn wczoraj i dziś" z udziałem młodzieży szkolnej - Amfiteatr  
godz. 17.00 - Koncert Laureatów muzycznej Pary 93 - Amfiteatr  
godz. 18.00 - Koncert dziecięcego zespołu tańca ludowego "Mali Gorzowiaczy" - Amfiteatr  
godz. 19.30 - Otwarcie wystawy prac plastycznych - MOK  
godz. 21.00 - Nocne rockowisko, koncert zespołu "Kolaboranci" - Amfiteatr

5 czerwca

godz. 10.00 - Otwarty turniej tenisa stołowego - sala Zespołu Szkół  
godz. 10.00 - Turniej szachowy - MOK  
godz. 10.00 - Turniej brydżowy - ZDK Kregielnia  
godz. 15.00 - Koncert zespołu "Buziaki" oraz "Buziakowy cyrk" - Amfiteatr  
godz. 16.00 - Międzywojewódzka Liga Juniorów, Celuloza - Lech

II Poznań - Stadion ZKS

godz. 16.45 - Międzyszkolne Biegi Uliczne - ulice miasta  
godz. 17.00 - Bieg Główny kobiet i mężczyzn na dystansie 10 km - start Krzeźniczka, meta Kostrzyn,  
godz. 18.00 - Minilista przebojów - Amfiteatr  
godz. 20.30 - Występ kabaretu "Paka" - Amfiteatr  
godz. 22.30 - Letnia dyskoteka - Amfiteatr

6 czerwca

godz. 9.00 - Splawikowe zawody wędkarskie, /godz.7.00 zbiórka rz.Warta-most/ - rz.Postomia  
godz. 9.00 - Towarzystwo turniej tenisa stołowego, Woudrichem-Kostrzyn - sala Zespołu Szkół  
godz. 17.00 - Koncert Big-bandu, plebiscyt na sportowca roku 1992 - Amfiteatr  
godz. 20.00 - Koncert zespołu "Babsztyl" - Amfiteatr  
P.S. Przedstawiony powyżej program może ulec niewielkim zmianom.

### GRAWEROWANIE

### OSTRZENIE NARZĘDZI

### LAMINOWANIE DOKUMENTÓW

### EKSPRESOWE DORABIANIE KLUCZY

### AWARYJNE OTWIERANIE SAMOCHODÓW

### DORABIANIE KLUCZY NA PODSTAWIE ZAMKÓW

Stoisko w DH "Piaś" - Kostrzyn, ul. Piastowska (tel. 23-78 - po godz. 18.00)

## NAJTANIEJ W KOSTRZYŃNIE

bizuteria złota i srebrna,  
łańcuszki, kołczyki, pierścionki,  
sygnety, japońskie zegarki z gwarancją.

Przyjmujemy zamówienia na obrączki, biżuterię  
złotą i srebrną do napraw - krótkie terminy.



## APEL

Apel ten kierujemy do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy mogą pomóc Basi Adamczewskiej.

Basia jest obecnie uczennicą ósmej klasy Szkoły Podstawowej nr 1. Od dłuższego czasu jej stan zdrowia wymagał systematycznego leczenia. Ostatnio choroba i zastosowany sposób leczenia uniemożliwił Basi uczęszczanie na zajęcia szkolne. Na szczęście szkoła otoczyła ją opieką pedagogiczną, zapewniając od stycznia br. nauczanie indywidualne. Dzięki temu będzie ona mogła ukończyć planowo szkołę podstawową.

Lekarz prowadzący przewiduje, iż leczenie potrwa dłużej niż początkowo zakładali. Będzie ono trwało do końca bieżącego roku. W związku z tym dziewczynka powinna kontynuować naukę poprzez nauczanie indywidualne.

Basia jest dobrą uczennicą i chciałaby kształcić się w kostrzyńskim Liceum Ogólnokształcącym.

W liście do Kuratora Oświaty i Wychowania w Gorzowie matka Basi, pani Grażyna Adamczewska pisze:

"Jako matka jestem obecnie zrozpaczona.

Widzę zmiany dziecka spowodowane zarówno wydłużającym się leczeniem jak również długim odizolowaniem od grupy rówieśników. Pozostawienie mego dzie-

cka bez dalszej nauki spowoduje dalsze niekorzystne zmiany, które mogą wpłynąć ujemnie na pomyślność leczenia. Moja sytuacja materialna nie pozwalała mi zapewnić szkole środków finansowych na zorganizowanie nauczania indywidualnego. Jestem rencistką od 1976 roku, mąż jest również rencistą od 1989 r. Stan zdrowia mojego męża ostatnio uległ znacznemu pogorszeniu.

Leczenie męża i córki uszczupla w dużym stopniu i tak niewielki budżet rodzinny. Nie mogę naprawdę zapewnić córce nauczania w domu. Bardzo jednak chciałabym, aby naukę w szkole średniej mogła rozpocząć od września br. Jestem przekonana, że kontynuacja nauki pozwoli jej przezwyciężyć wiele trudnych przeżyć, które niesie z sobą jej choroba."

Jaka jest kondycja finansowa oświaty, wszyscy wiemy. Okazało się, że szkoła nie posiada na ten cel wystarczających środków. Jedynym wyjściem jest pomoc z zewnątrz. Do tej pory swoje wsparcie zadeklarowała kostrzyńska Opieka Społeczna. Niestety, nie była w stanie przeznaczyć na ten cel wystarczającej ilości środków. Dlatego zwracamy się z prośbą do zakładów pracy, instytucji i organizacji oraz osób fizycznych, które mogą i chcą pomóc o kontakt w tej sprawie z Dyrekcją Zespołu Szkół w Kostrzynie.

j.s.

## FUNDACJA

Informujemy, że 18.05. zawiązała się grupa inicjatywna na rzecz powołania Fundacji "Stary Kostrzyn". Celem fundacji byłoby m.in. gromadzenie funduszy na rzecz zagospodarowania Starego Miasta.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do współpracy. Blizsze informacje zamieścimy w kolejnych wydaniach "Gazety Kostrzyńskiej".

Marian Firszt  
Józef Sikora  
Ryszard Skalba

## ULICA GŁÓWNA-

protest w sprawie zmiany nazwy

My, mieszkańcy ulicy Głównej kategorycznie protestujemy przeciwko jakiegokolwiek chęci zmiany nazwy naszej ulicy. Ewentualne pieniądze przeznaczone na ten cel prosimy wykorzystać na doprowadzenie jezdni do stanu używalności; obecnie po wykopach pod przewody gazowe właściwie droga jest nieprzejezdna. Stan chodników również pozostawia wiele do życzenia.

30 podpisów.

## "Gołębiarze"

Nawiązując do cyklu artykułów pod tym samym tytułem, chciałbym poinformować czytelników "G.K.", jakie loty w 1993 roku odbędą gołębie pocztowe hodowców należących do Oddziału Kostrzyn PZHGP.

Należy zaznaczyć, że loty podzielone są na dwa etapy, czyli loty gołębi dorosłych i loty gołębi młodych urodzonych w 1993 r. Loty gołębi dorosłych odbywają się o Mistrzostwo Oddziału, Mistrzostwo Okręgu i Mistrzostwo Polski.

Loty gołębi dorosłych rozpoczął się w dniu 09.05. lotem próbnym z Dobiegniewa. Następne loty są już lotami konkur-

sowymi, w których gołębie zdobywają punkty, których suma zadecyduje o zajęciu miejsca przez poszczególnych hodowców.

Będą to loty: 16.05. z Jastrowia, 23.05. z Człuchowa, 30.05. z Hanoweru - Niemcy, 6.06. z Rheine - Niemcy, 13.06. z Hanoweru, 20.06. z Rheine, 27.06. z Hanoweru, 4.07. z Rheine, 11.07. z Hanoweru, 17.07. z Bergen-op-Zoon - Belgia, 25.07. z Hanoweru, 1.08. z Rheine.

Loty gołębi młodych rozpoczną się lotem próbnym w dniu 2.08. ze Strzelec Krajeńskich. Loty konkursowe: 8.08. z Rusinowa, 15.08. z Jastrowia, 22.08. z Człuchowa, 28.08. ze Starogardu Gdańskiego.

Kto zostanie Mistrzem Oddziału Kostrzyn n.O.? - o tym po zakończeniu lotów.

S.O.

## Poszukuje się świadków wypadku

drogowego, który wydarzył się 5 kwietnia br. na ul. Sikorskiego (na przejściu obok apteki). W kolizji uczestniczyły motorower i samochód osobowy. Wiadomość: ul. Jagiellońska 11, tel.30-44.

## "Projekt - deutsch - polnische Geschichte e.V."

we Frankfurcie organizuje w dniu 19 czerwca w miejscu pamięci na Wzgórzach Seelow konferencję historyczną na temat:  
**"UDZIAŁ POLSKIEJ ARMII W BITWIE PO ZACHODNIEJ STRONIE ODRY W KWIECNIU 1945"**

Program:  
godz. 10.00 - Otwarcie i powitanie uczestników  
godz. 10.10-10.50 - Referat dr P.Matu-saka (Warszawa)  
godz. 10.50-11.30 - Referat dr R.Lakowskiego (Erkner)  
godz. 11.30-12.00 - Dyskusja  
godz. 12.00-12.30 - Przerwa obiadowa,  
godz. 12.30-14.30 - Zwiedzanie miejsca pamięci z projekcją filmu,  
godz. 14.30-15.00 - Przerwa na kawę,  
godz. 15.00-18.00 - Zwiedzenie polskiego Cmentarza Poległych w Siekierkach.

Wskazówki organizacyjne:

- Przyjazd na miejsce pamięci oraz objazd - indywidualny,  
- Koszt uczestnictwa w kwocie 15 DM dla uczestników polskich (25 DM dla uczestników niemieckich) należy uregulować do dnia 28.05.93, wpłacając powyższą kwotę na konto 201 43 63 w Commerzbank Frankfurt (Oder) (BLZ 170 400 00), z dopiskiem: "Geschichtskonferenz" oraz dodatkowo z dopiskiem: "Siekierki", jeśli uczestnik ma zamiar wziąć udział w odwiedzeniu cmentarza poległych w Siekierkach.

Powyższą informację udostępnił przewodniczący "Projektu" we Frankfurcie n.O. - pan Willi Przybylski.

tłum. A.K.

## WIZYTA PANI SENATOR

W dniu 29 maja w Domu Kultury (ul. 15 lecia) o godzinie 10.15 odbędzie się spotkanie z panią Senator Zofią Kuratowską.

Zofia Kuratowska zalicza się do czołowych działaczy Unii Demokratycznej. Do kwietnia tego roku była jedną z trzech w-ce przewodniczących tej partii.

Jest też przewodniczącą frakcji społeczno-liberalnej, największej z frakcji funkcjonującej w strukturach Unii

Demokratycznej.

Zapraszamy wszystkich chętnych na dyskusję o aktualnych wydarzeniach w kraju, szczególnie zaś służby zdrowia, gdyż z wykształcenia pani Kuratowska jest lekarzem.

Przewodniczący Koła Unii Demokratycznej w Kostrzynie n.O  
Jerzy Flader

## KOMUNIKAT BANKU SPÓŁDZIELCZEGO

Bank Spółdzielczy Witnica Oddział Kostrzyn n.O uprzejmie informuje, że dnia 14 maja 1993r. w świetlicy GS Witnica odbyło się zebranie przedstawicieli, gdzie przedstawiono sprawozdanie z działalności następujących władz: Zarządu, Rady Nadzorczej za 1992r. oraz złożono sprawozdanie z wykonania uchwał z poprzedniego Zebrania Przedstawicieli.

Uzupełniono skład Rady Nadzorczej o panią Migal Zofię - Witnica i pana Włodarka Andrzeja - Kostrzyn.

Liczba członków BS wynosi 1001 w tym Witnica 487, a Kostrzyn 514.



Jeszcze do Dnia Dziecka pozostało sporo czasu, a już kostrzyńskie pociechy miały w ubiegłym tygodniu wiele atrakcji. Oprócz szeroko przez nas opisywanego dylizansu nasze miasto odwiedził cyrk i karuzela. Oby tak dalej.





# WIZJE NA MIARĘ CZASÓW

Jestem właśnie po lekturze opracowania dotyczącego strategii rozwojowej naszego miasta. "Gospodarka przestrzenna i rozwój gospodarczy Kostrzyna" - taki tytuł nosi to opracowanie wykonane na zlecenie Urzędu Miasta. Jeżeli tytuł jeszcze nie dość jasno określa cel tego opracowania, to podtytuł "Założenia strategii rozwojowej oraz polityki działania Zarządu Miasta" mówi chyba wszystko.

Autorami opracowania są: były burmistrz W. Mysona, aktualny burmistrz G. Tomczak oraz radny R. Skalba.

Jak sami piszą oni we wprowadzeniu, ich praca stanowi wizję i koncepcję miasta za 5, 10, 50 lat.

A wizja taka jest niezbędna, aby konkretne dzisiejsze działania nie stały w sprzeczności z dalszą perspektywą. Ich praca to także próba identyfikacji szans rozwojowych miasta Kostrzyna i zarys jego strategii rozwojowej uwzględniającej zarówno konieczności jak i możliwości realizacyjne.

Najpierw autorzy przedstawiają położenie geograficzne i warunki naturalne Kostrzyna. Następnie przedstawiają rozwój przestrzenny i gospodarczy miasta w ujęciu historycznym. Osobny rozdział poświęcają tym czynnikiem, które determinują rozwój przestrzenny i gospodarczy miasta.

Według autorów najważniejszy wpływ na dalszy rozwój ma położenie komunikacyjne Kostrzyna, środowisko naturalne, ciężenie strefowe ku Kostrzynowi jako ośrodkowi miejskiemu, a także nowy układ społeczno-polityczny w Polsce i w świecie.

Autorzy uważają, że zmiany polityczne, które zaszły w Europie Wschodniej, stworzyły nowe warunki i możliwości współistnienia państw i narodów. W ramach takiej Europy preferowana jest współpraca regionów przygranicznych. W tym kontekście warte zainteresowania - według autorów - jest pionierskie potraktowanie Kostrzyna jako miasta obejmującego tereny po obu stronach Odry w swej historycznej lokalizacji.

Przedstawiając miejsce Kostrzyna w polityce regionalnej władz polskich autorzy ukazują brak zainteresowania miastem zarówno ze strony władz wojewódzkich jak i państwowych. Wieloletnie niedoinwestowanie, utrata znaczenia w wymianie handlowej na osi wschód-zachód, spowodowana brakiem przejścia granicznego spowodowały, że Kostrzyn stał się poślednim miasteczkiem nadodrzańskim, nie mającym szans powrotu do dawnej świetności. Dopiero wycofanie się wojsk sowieckich z wyspy odrzańskie umożliwiło otwarcie przejścia, a co za tym idzie, stworzyło szansę na dalszy rozwój miasta.

Władze regionalne w dalszym ciągu jednak nie opracowały żadnych planów ani wizji rozwoju miasta. Szybciej zareagowali nasi sąsiedzi zza Odry, dla których Kostrzyn to również ważny punkt w rozwoju środkowego Nadodrza. Opracowanie takie dotyczące rozwoju okolic Kostrzyna przygotowała firma konsultingowa PLAN Brandenburg, Niemcy uważają, że "dla obszaru leżącego między Berlinem a Gorzowem Kostrzyn stanowiłby drugą szansę rozwoju przemysłowego. Pozwoliłoby to istniejącemu w okolicach Berlina potencjałowi przemysłowemu zwrócić się na wschód wzdłuż linii komunikacyjnej łączącej Berlin-Müncheberg-Seeelow i Kostrzyn".

Całkowicie błędnymi i niezgodnymi z logiką polityki regionalnej są według Niemców projekty mające na celu budo-

wę sieci sklepów wolnocłowych, zaspokajających potrzeby konsumpcyjne turystów. Rejon gospodarczy Kostrzyna powinien posiadać dwa punkty ciężkości i wykluczyć handel detaliczny.

1. centrum produkcji i montażu,

2. centrum hurtownicze i logistyczne.

Tak pokrótce wygląda "spojrzenie niemieckie" na sprawę rozwoju Kostrzyna. W następnym rozdziale autorzy przechodzą już do meritum sprawy, prezentując własną wizję strategii rozwoju miasta.

Uważają oni, że Kostrzyn staje wobec niepowtarzalnej, historycznej szansy umożliwiającej powrót miasta do dawnej świetności. "Na bazie przejścia granicznego oraz położenia Kostrzyna w międzynarodowym systemie komunikacyjnym miasto powinno pełnić rolę silnego ośrodka przemysłowego i handlowo-usługowego (...). Funkcję przemysłową należałoby oprzeć o modernizację i rozwój zakładów papierniczych jako branży dominującej oraz o liczne zakłady średniego biznesu o różnorodnym kapitale założycielskim i formach organizacyjno-prawnych (...). W swej funkcji usługowo-handlowej miasto powinno ukierunkować się na obsługę swoich mieszkańców i mieszkańców sąsiednich gmin, których liczba i poziom zamożności będą wzrastać oraz na obsługę ruchu tranzytowego międzynarodowego.

Następnie autorzy silny nacisk kładą na współpracę planistyczną i gospodarczą z Küstrin-Kietz. "Traktowanie obu miejscowości jako jeden organizm miejski potęguje w wyraźny sposób zainteresowanie Kostrzynem oraz zwiększa możliwości wykorzystania szans rozwojowych miasta i znalezienie kapitałów inwestycyjnych na tym terenie."

Powołując się na wzorce z pogranicza holendersko-belgijskiego czy też francusko-niemieckiego autorzy uważają, że aktualnie istniejąca granica państwa nie powinna stanowić żadnej przeszkody. Przypominają oni, że Kostrzyn był od wieków miastem, w którym ludność słowiańska i germańska zamieszkiwała bez konfliktów. Ludność obu części miasta czuje się kostrzynianami. Dlatego należy dążyć do integracji terytorium i społeczeństw. W związku z tym należy wypracować wspólny plan przestrzennego zagospodarowania miasta dla terenów po obu stronach Odry.

"Preferencje należy stwarzać dla budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego o wysokich walorach architektonicznych. Wszelkie inwestycje inne powinna charakteryzować nowoczesna bryła architektoniczna uzupełniona stałą czystością przestrzeni, kolorystyką i planistycznym wystrojem terenu". (...)

Należy również wykorzystać ogromne walory turystyczno-rekreacyjne miasta. Stworzyć taką infrastrukturę rekreacji i wypoczynku, aby Kostrzyn stał się miejscem docelowym sobotnio-niedzielnym wypraw mieszkańców wielkich miast.

Dla wykorzystania tej infrastruktury musi powstać odpowiednia baza hotelowo-gastronomiczna oraz konieczna jest zakrojona na szeroką skalę reklama.

Autorzy w nakreślonej wcześniej wizji przyszłościowej dostrzegają wiele elementów napotykać w drodze do ich realizowania.

Jedną z tych przeszkód są ograniczenia w rozwoju przestrzennym. Ograniczenia te tworzą obie rzeki, rezerwat Słońsk,

lasy, poligony wojskowe. Sposobem na pozyskanie nowych terenów pod zagospodarowanie według autorów jest utworzenie jednego ośrodka miejskiego z Küstrin-Kietz po obu stronach Odry. Obszar Küstrin-Kietz jest słabo zagospodarowany i dysponuje szeroką gamą terenów do wykorzystania.

Innymi przeszkodami realizacyjnymi są: istniejąca struktura uzbrojenia, niedokończona budowa zbiorników retencyjno-wyrownawczych, brak miejskiej oczyszczalni ścieków, deficyt ciepła blokujący wielorodzinne budownictwo mieszkaniowe. Istotną przeszkodą w rozwoju miasta są też problemy informacyjno-propagandowe. Brak jest opracowań, folderów, map turystycznych.

Z opracowanej strategii rozwoju wynika określona polityka realizacyjna władz miasta. "Kluczowym elementem jest nawiązanie ścisłej współpracy z Küstrin-Kietz. W tym celu należałoby powołać zespół do integracji obu części miasta w jeden organizm miejski".

Priorytetowym zadaniem byłoby sporządzenie wspólnego planu zagospoda-

rowania przestrzennego miasta Kostrzyna w nowych granicach administracyjnych. Należy dążyć do pozyskania aktualnych terenów wojskowych i likwidację garnizonu Kostrzyn, co rozwiązałoby w dużym stopniu problem mieszkalnictwa.

\*\*\*

W artykule tym siłą rzeczy tylko pokrótce omówiłem wizje rozwojowe, przeszkody realizacyjne i zadania realizacyjne dla władz miasta przedstawione przez autorów omawianego opracowania. Zapewne z wieloma koncepcjami i stwierdzeniami autorów nie wszyscy się zgodzą, ale o to właśnie chodziło autorom, aby opracowanie to było początkiem dyskusji na temat wizji miasta.

Ja osobiście również uważam, że lepsza jest może nawet nierealna wizja rozwoju miasta, niż jej brak.

A jak uczy historia, często te najmniej realne pomysły sprawdzały się potem w rzeczywistości. Żeby jednak jakkolwiek szerszą dyskusję na ten temat sprokować, należałoby bardziej rozpowszechnić to i inne opracowania dotyczące przyszłości miasta. Bo jak na razie, to spoczywają one głównie w urzędniczych szufladach.

Jerzy Szablowski

## Koniec z biomasą

dokończenie ze str. 1

Problem został rozwiązany w kwietniu br. za sprawą Przedsiębiorstwa Budowy i Utrzymania Dróg z Gorzowa, które jest głównym wykonawcą rozbudowy przejścia granicznego. Firma ta wykorzystwała biomasę jako podłoże pod tereny zielone.

Rozwiązanie to wydaje się tak proste, że od razu cisnie się na usta pytanie: "Czy nie można tego było załatwić szybciej?". Wszak cała sprawa ciągnęła się prawie 2,5 roku. Dziś, z perspektywy czasu, można na pewno wymyślać inne lepsze scenariusze. Jednakże gdybawośmy mieli zasady: "co by było, gdyby..." nie ma żadnego sensu, gdyż podstawowy błąd tkwi w samym źródle. Był nim bowiem wydanie zezwolenia na składowanie biomasy. Ówczesne władze miasta zapewne nie przewidziały wybuchu społecznych emocji. Protest różnych środowisk był tak wielki, że w zasadzie od razu w Kostrzynie zaczęto zastanawiać się, jak się pozbyć niewygodnej substancji.

Należy też wyraźnie podkreślić, że wiele podnoszonych argumentów stawianych przeciw sprowadzaniu biomasy było jak najbardziej zasadnych. Niewątpliwie umieszczenie składowiska naruszało "Prawo Wodne". Również niejednoznaczne ekspertyzy dotyczące składu osadów i ich przeróbki oznaczały, że biomasę potencjalnie mogła być niebezpieczna dla środowiska naturalnego i dla ludzi.

Drugi wymieniony przeze mnie czynnik spowodował zapewne brak zgody władz gminy Witnica na przewiezienie biomasy na wyspisko w Krześnicze, i to mimo pozytywnej opinii na temat tej lokalizacji wydanej przez Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska z Gorzowa.

Czytając fachowe opracowania na te-

mat biomasy, odniosłem wrażenie jakby jedna i ta sama substancja stawała się wraz z upływem czasu coraz bardziej wartościową i coraz mniej szkodliwą. Można przypuszczać, że tak długi okres spowodował w wszystkich zainteresowanych, w tym także instytucji odpowiedzialnych za ochronę środowiska, chęć jak najszybszego finału. Nic zatem dziwnego, że ostatnio okazało się, że biomasę jest bardzo dobrym podkładem pod tereny zielone. I może dobrze, gdyż przez to problem nareszcie został definitywnie rozwiązany.

W tym miejscu trzeba rozwiać obawy tych mieszkańców miasta, którzy obawiają się negatywnego wpływu kompostu na znajdujące się w pobliżu przejścia granicznego ujęcie wody pitnej. W wydanym przez Burmistrza zezwoleniu na wykorzystanie biomasy wyraźnie zaznaczono, że:

"1. Biomasę może być użyta wyłącznie do rekultywacji terenu przeznaczanego pod zieleni miejską.

2. Biomasę nie wolno stosować w strefie ochrony ujęć wody do picia i w odległości 20 metrów od granicy tej strefy.

3. Rekultywacji terenu w rejonie nowo budowanego przejścia granicznego należy dokonać ściśle według projektu rekultywacji."

Jarosław Szydelko

**ANTENY  
SATELITARNE**  
*sprzedaż-montaż*

●PACE ●AMSTRAD  
●MANHATTAN  
●TELE-MAX

Kostrzyn, ul. Zawadzkiego 13  
tel. 36-29 po 15-tej

**TŁUMACZ PRZYSIĘGLY  
JĘZYKA NIEMIECKIEGO**

mgr inż. Mieczysław Kardas *CZEKAM NA  
OFERTY  
WSPÓŁPRACY*

● tłumaczenie ustne i pisemne  
● kompleksowa obsługa korespondencji handlowej

Szumiłowo 36      Kontakt telefoniczny:  
66-470 Kostrzyn      Gorzów - 324-340 (po godz. 16.00)



# TRYBUNA CZYTELNIKÓW

W Gazecie Kostrzyńskiej z dnia 8 maja 1993r. pan redaktor J. Szedelko w swoim opracowaniu posiedzenia Zarządu Miasta z dnia 21.04.1993r. m.in. podaje informację, że Szanowny Zarząd Miasta rozpatrzył negatywnie moją propozycję urządzenia parkingu na Os. Mieszka I. Propozycję tą przedstawiłem Panu Burmistrzowi w imieniu posiadaczy pojazdów, które nie mają gdzie parkować. Działając w dalszym ciągu w imieniu tychże posiadaczy, chcę się ustosunkować do tej decyzji.

Otóż, za czasów kiedy władze nie przewidywały, że ludziom zacznie powodzić się trochę lepiej, nie wzięto pod uwagę, że w tak dość krótkim czasie przybędzie w naszym mieście tyle samochodów i nie przewidzieli w swoich planach przestrzennych miejsc na parkingi. W chwili obecnej tych ludzi nie można zobowiązać do naprawienia błędów, jakie onegdaj popełnili. Natomiast są nowe władze i jak to zapewniano, miały działać prężnie i w interesie społeczeństwa. Jednak prawda jest diametralnie różna od obietnic, jakie nam, społeczeństwu, dawano. Obecne

władze lokalne, w których gestii leżało przewidywanie takiej inwestycji, nie przewidziały jej i śmiem stwierdzić, że te władze oprócz tego, co zaszykalizują im niezadowoleni mieszkańcy, nie dostrzegają nic. Stwierdza się, że bolączki mieszkańców są znane, ale nie poza tym, żadnego działania na rzecz ludzi. Czy naprawdę tak ważną inwestycją, a przecież nie małą, była budowa drugiego bazaru? Czy nie było to czasem zaspokojenie czyichś urojonych ambicji? A może ten ktoś ma w tym swój udział? Tej sprawie uważam należałoby przyjrzeć się bliżej. W mieście, pomimo niedawnego remontu, drogi są w opłakanym stanie, w wielu miejscach są nowe uszkodzenia, ale większość jest stara, w miejscach, gdzie tak niedawno te drogi remontowano. Czy pieniądze przeznaczone na budowę bazaru nie lepiej było przeznaczyć na cele, które miastu są bardziej potrzebne, takie jak naprawa, ale taka z prawdziwego zdarzenia, uszkodzonych dróg i budowa brakujących parkingów? Sprawa naszego osiedla nie jest wcale odosobniona, takie problemy istnieją w całym mieście.

Osobnym problemem jest niszczenie trawników przez grupy nastoletnich dzieci, które z trawników urządziły sobie boiska piłkarskie. M.in. takie boisko znajduje się pod oknami Pani Sekretarz Urzędu. Czy Pani Sekretarz tego nie dostrzeże? W miejscu gdzie był trawnik, pozostało klepisko i tak jest z każdym skrawkiem zieleni, czy przeciwko tej pladze niszczenia i wandalizmu nie ma środków zapobiegawczych?

Czy Panowie Radni są na tyle bezradni, że nie mogą nic zdziałać w tej i innych sprawach? Uważam, że zachodzi tutaj zjawisko obawy o stołki, bowiem podejmowanie decyzji wiąże się z odpowiedzialnością za te decyzje.

W tym samym numerze Gazety "stały czytelnik" proponuje wycięcie drzew, które zagrażają bezpieczeństwu ludzi. Ciekaw tylko jestem, ile drzew ten Pan "stały czytelnik" posadził, że tak chętnie chce je wycinać. Drzewa istotnie może i są przeszkodą, ale ten Pan nie dostrzegł, że kawałek dalej jest w jezdni dziura, vis a vis nowo wybudowanego bloku na ulicy Celnej. Można tam urwać podwozie lub

może dojść do groźnego wypadku.

Przykłady można mnożyć, decyzje władz powinny być podejmowane adekwatnie do palących potrzeb mieszkańców i przede wszystkim z myślą o nich. Od niedawna co prawda jesteśmy podatnikami i daje to nam wszystkim prawo do tego, co nam się z tego tytułu należy, a są to dobre ulice m.in. i parkingi i o to będziemy walczyć. Na marginesie chciałbym dodać, choć jest to może niemożliwe, że z przyjemnością przyjąłbym zaproszenie na takie posiedzenie Zarządu Miasta, żeby poznać ludzi, którzy podejmują decyzje takie a nie inne i zadać im w imieniu mieszkańców kilka pytań. W rozmowie z ludźmi kilkakrotnie padła propozycja utworzenia oddziału partii zielonych czy coś w tym rodzaju, żeby chronić środowisko, bo władze nie są w stanie dostrzec tego problemu i chronić prawa przetrwałego Obywatela, bo w styczności z urzędem jest bezradny i bezbronny.

Z poważaniem  
Tomasz Kręplawicz

## Rozpacz dziecka, a wygodnictwo rodziców !

Cieszę się, że Pan Jarosław Szedelko, naczelny redaktor "Gazety Kostrzyńskiej" wprowadził rubrykę p.t. "Trybuna czytelników", gdzie może odbywać się swobodny przepływ informacji.

W związku z trendem Kostrzyna do powiatowego miasta, jako społeczeństwo musimy się liczyć z inwazją drobnych zwierząt hodowlanych w mieszkaniach.

Inicjatywę w tym zakresie przyjmują dzieci, a rodzice ulegają i zgadzają się na takie propozycje. Błędem jest, jeśli masełką dla dziecka jest pies.

Najczęściej jest to pies mieszaniec i nie wiadomo, jaki będzie, kiedy wyrośnie i jaka będzie jego agresja w stosunku do ludzi. Wiadomo, że pies jest zwierzęciem stadnym.

Przewodnikiem społeczności będzie jest tata, mama lub dziecko. W świecie zwierząt przewagę zyskuje ten, kto jest najmocniejszy psychicznie.

Trafne i zbawienne jest, kiedy tym przewodnikiem jest dziecko dla psa, ale najczęściej dzieje się, że dziecko ustępuje psychice swojej mamy i wówczas ona ma dodatkowe dziecko w postaci psa. Na nią spada obowiązek wyprowadzania, celem zafatwienia potrzeb fizjologicznych na zewnątrz miejsca zamieszkania.

Pies jako zabawka wygodny jest przez tydzień lub miesiąc, później bywa uciążliwym, ułomnym, mieszkańcem społeczności rodzinnej. Dziecko płacze, że pies przestaje go słuchać i go szarpie, chwilowo nie kalecząc. Tak jest przy małych rasach.

Przy dużych rasach następuje uszczerbek w zdrowiu dziecka. Zwierzę zaczyna dominować w domu. Zaczyna się ogólna tragedia przy fakcie obserwacji psa przeciw wściekłości. Taką obserwację przeprowadza lekarz weterynarii. Rodzice w złości chcą psa zabić, co jest podstawowym błędem. Dziecko płacze, mówi, że kocha psa a nawet gorączkuje przy za-

straszeniu przez rodziców, że chce się psa uspić lub wydać komu innemu.

Jest obopólny stres dla psa i dziecka. Chcąc takich faktów uniknąć, należałoby się zastanowić przed nabyciem nie tylko psa, ale innych zwierząt, mając na względzie fakt fizjologicznego załatwiania się w mieszkaniu lub poza nim.

Czystość w mieszkaniu i zrozumienie fizjologii zwierząt zależy od zrozumienia się wzajemnego. Pierwsze porady w zakresie harmonii współżycia przekazywane są w czasie szczenięcia wstępnego, przeciw chorobom zakaźnym w wieku ośmiu tygodni u psa, pięciu tygodni u kota, u zółwia w przypadku zakupu od ludzi ze wschodnich terytoriów, o ptakach powinni informować ludzie sprzedający je (jako lekarz weterynarii czynię to, kiedy chudnie a ma za długi dziób, który koryguję). Chomiki trafiają najczęściej z ropą w workach bocznych, kiedy wadliwie przebywają w trocinach.

Wadliwie również przetrzymywane są świnki morskie także w trocinach. Kocury małe są miłe do chwili, kiedy dojrzewają i znaczą rewir w mieszkaniu.

Tak się składa, że w praktyce zawodowej obserwowałam kilkanaście tragedii dziecko - zwierzę, kiedy mały człowiek mnie informuje, że zwierzę przetrzymuje u koleżanki lub w piwnicy albo dokarmia bezpiecznie psy za cenę przytulenia się do zwierzęcia, za odwrotną radość bezbronnych zwierząt i chęć towarzyszenia małemu człowiekowi. Nasuwa mi się piosenka: "Bo ja mam psa i jestem dla niego duża!" - to jest ten nieskażony świat dziecka. Rodzice z natury są egoistami i kochają zwierzę, kiedy wybirozo kocha rodziców a nie dziecko. Pogoń za pieniędzmi nie pozwala rodzicom zbyt dużo poświęcić czasu dla psa, a nawet dla własnego dziecka, mimo że osoba stojąca obok tej rodziny myśli, że to dziecko ma wszystko,

że żyje jak pączek w maśle przy rodzicach a brak jest mu miłości i kontaktu ze zwierzętami. Kontakt ze zwierzęciem uczy odpowiedzialności, wyrozumiałości i poświęcenia się dla niego. Dlatego bardzo proszę: zanim weźmiemy zwierzę do mieszkania, należy przekonać się, czy dziecko jest w odpowiednim wieku. Dziecko poniżej 6 lat nie powinno mieć zwierzęcia tylko dla siebie. Dotyczy spraw higieny spożywania posiłków, po głaskaniu sierści zwierząt. Młodsze dzieci nie są w stanie zapewnić jedzenia, picia i nauki czystości swoim podopiecznym. Dlatego uważam, że oprócz korzystania z książek należy mieć na bieżąco kontakt z lekarzem weterynarii, który jako osoba profesjonalna jest nam w stanie pomóc.

Nadmieniam jednocześnie, że w naszym mieście można zaobserwować duże grupy biegających bez nadzoru psów, które stanowią zagrożenie dla osób starszych, dzieci i osób z wadą serca.

Psy te uzyskały wolność złe pojętą przez właściciela.

Na koniec przypomnę, że na naszym terenie przydałoby się "schronisko dla zwierząt", skoro jednak mamy być miastem powiatowym.

Lekarz weterynarii  
Benedykta Wicherska

### ZAGUBIONO DOKUMENTY:

dowód osobisty,  
prawo jazdy,  
koncesja  
na nazwisko

Katarzyna Dziemba.  
Znalazca proszony jest  
o kontakt telefoniczny.  
Numer telefonu - 29-79.

## HURTOWNIA KWIATÓW

Import  
z Holandii

OFERUJE:  
KWIATY  
DONICZKOWE,  
KRZEWY  
OZDOBNE

BLUMA SŁAWOMIR  
UL. DRZEWNA 1, tel. 31-12  
KOSTRZYN n.O.

## ARTYKUŁY ELEKTROINSTALACYJNE

przewody

oprawy  
oświetleniowe

osprzęt

żarówki

### HURT - DETAL

Kostrzyn, ul. Mickiewicza 8, w godz. 9.00-17.00.

CENY KONKURENCYJNE

ZAMAWIENIA



# Byłem w Kambodży!

Z szefem zaopatrzenia MPS w Kostrzynie n.Odrą st.chorążym Maciejem Walczakiem, który z ramienia ONZ przebywał od 21.05.92 do 19.01.1993 w Kambodży rozmawia Marek Stawarz.

- Jak to się stało, że Pan znalazł się w połowie 1992 w siłach pokojowych ONZ w Kambodży?

- Zanim tam pojechałem, przeszedłem najpierw przeszkolenie w ośrodku wojskowym przyspasabiającym nas do służby w siłach pokojowych ONZ w Kielcach. W pierwszej wersji po przeszkoleniu w ramach ONZ mieliśmy być wysłani do Sahary Zachodniej. I pod tym kątem cała grupa żołnierzy była przeszkolona. Wyjazd nie doszedł do skutku z prozaicznych przyczyn. Organizacji Narodów Zjednoczonych zabrakło pieniędzy, aby tę misję zorganizować. Wtedy rozpuszczono nas do swoich jednostek, ale z myślą, że jeżeli będzie planowana jakakolwiek misja, zostaniemy ponownie ściągnięci.

- Po okresie wyczekiwania dostał Pan informację, że organizowana jest misja pokojowa do Kambodży. Wiem, że został Pan wytypowany do wyjazdu. W jakim charakterze się Pan tam znalazł?

- Tak, dostaliśmy po jakimś czasie informację, że taka misja jest organizowana i jestem brany pod uwagę. Była nas grupa około stu osób, które przeszły przeszkolenie. Po krótkim przygotowaniu zaczęto rozdzielać funkcje, jakie mieliśmy pełnić w polskim kontyngencie ONZ.

Ja przez szereg lat grałem w piłkę ręczną w pierwszoligowym Granwaldzie Poznania i brakowało instruktora oraz osoby, która odpowiadałaby za kondycję fizyczną żołnierzy oraz organizowałaby imprezy sportowe pomiędzy poszczególnymi kontyngentami ONZ. Właśnie mnie tę funkcję przydzielono.

- I graliście z żołnierzami innych narodowości?

- Tak, braliśmy udział we wszystkich możliwych imprezach sportowych, jakie były organizowane. Popularne były siatkówka i piłka nożna.

- Dokładaliście innym?

- Oczywiście, wygrywaliśmy praktycznie ze wszystkimi, no może oprócz Pakistańczyków, którzy aby nas pokonać do Kambodży ściągnęli specjalną ekipę. Jest to naród, który nie znosi porażki. Można powiedzieć, że dla nich była to sprawa życia lub śmierci.

Oprócz Pakistańczyków rozgrywaliśmy mecze z Ghańczykami, Indonezyjczykami, Japończykami, Bułgarami, Irlandczykami, Anglikami, Kanadyjczykami a nawet z CIV-em (taką międzynarodową policją).

- Kiedy wyruszyliście do Kambodży i jak tam dotarliście?

- Byłem w pierwszej turze, która udala się do Kambodży.

Pierwsza grupa składała się tylko z żołnierzy zawodowych. Wystartowaliśmy 21 maja z Warszawy na pokładzie jednego z największych amerykańskich samolotów transportowych GALAXY. Dla umysłowości było to ogrom, należy powiedzieć, że w środku samolotu jest wysoko na 21 m, a średnica każdego z kół samolotu była większa od mojego wzrostu. Pierwsze międzylądowanie mieliśmy w bazie operacyjnej wojsk amerykańskich na Bahrajnie w Emiratach Arabskich. Po czterech godzinach wystartowaliśmy dalej i wylądowaliśmy w Tajlandii, również w bazie amerykańskiej TAKEO. Od razu dało się odczuć paskudny klimat. Wilgotność ponad 90% i temperatura w stożcu

sięgająca 75 stopni C. Mogło się stać, nie nie robić i tak było się cały mokry.

- Jak długo byliście w Tajlandii?

- Byliśmy tam kilkanaście dni. Miała to być zarazem aklimatyzacja. Później część z nas do Kambodży udala się samochodami drogą lądową a część samolotem.

- Czy faktycznie Tajlandia jest taka piękna, jak to niektórzy mówią?

- Można to i tak nazwać. Zaskoczył mnie jednak niesamowity kontrast w tym kraju. W autokarze wyposażonym w klimatyzację a nawet w sprzęt VIDEO mijaliśmy skromne chatki pokryte liśćmi palmowymi. Inny świat zaczynał się, jak przekroczyliśmy progi hotelu. Wysoki komfort, klimatyzacja w pokojach, telewizja, bogato zaopatrzona w trunki lódzka. Tylko tam, na dachu hotelu grałem w tenisa ziemnego, kąpałem się też w basenie, który również tam był usytuowany.

- Czy prawdą jest, że to raj dla turystów?

- Tak, to prawda. Jest tam cały kompleks turystyczno-rozrywkowy nastawiony głównie na turystów zza granicy.

- Z panienkami włącznie?

- Oczywiście, mogą Panu podać nawet obowiązujące tam stawki.

- A żona się nie obrazi?

- Dlaczego?

- No to w takim razie jak drogie są panienki w Tajlandii?

- Godzina z Tajką kosztuje 45 dolarów. Trzeba przyznać, że dziewczyny są naprawdę piękne, tylko że nas na to nie było stać no i większość z nas to żonaci faceci.

- Jak dostaliście się do Kambodży?

Jak już wspomniałem, część z nas pojechała drogą lądową a część poleciała awionetką. Kierowcy, którzy jechali drogą, przeżyli prawdziwą gehennę. Drogi w Tajlandii są dobre, ale tylko jak przekroczy się granicę z Kambodżą, drogi zamieniają się w trakty pełne lejów po bombie lub drogi utwardzone na szerokość do słownie 50 cm. Nasi chłopcy stosunkowo krótkie odcinki pokonywali wiele godzin.

- Jakie zadanie do wykonania miał nasz kontyngent?

- Zadaniem polskiego kontyngentu było tzw. zabezpieczenie logistyczne. Pod tymi słowami należy rozumieć zabezpieczenie innych jednostek ONZ w wodę, paliwo, żywność. Docieraliśmy również do administracji cywilnej ONZ, która tam przebywała. Stacjonowaliśmy w Phnom Penh.

- Jakie były początki?

- Mieszkaliśmy w murowanych budynkach, które kiedyś były francuskimi koszarami. Oczywiście, musieliśmy włożyć trochę pracy, aby doprowadzić je do jako takiego stanu. Zbudowaliśmy ubikacje, natryski.

- Czy mieliście jakieś kłopoty z robactwem?

- Tak było z tym trochę kłopotu, szczególnie po deszczu. Wtedy to wszystko wylaziło z każdej dziury, ze zmijami włącznie. Pierwsze dni mieliśmy kłopoty z zaśnieciem, nie mieliśmy jeszcze moskitier. Aby omijać nieprzyjemne wypadki, obserwowaliśmy miejscową ludność. Z ich zachowań próbowaliśmy wyciągać wnioski.

- A jak układały się stosunki z miejscową ludnością?

- Kontakt z mieszkańcami mieliśmy od samego początku a zwłaszcza z dziećmi, które zawsze kręciły się koło nas. Przychodziły po cukierki, czy kawałek chleba.

Mieszkańcy Kambodży to w sumie sympatyczni ludzie, wiesznie uśmiechnięci. Po pobycie w Kambodży wiem, dlaczego innym narodom było trudno podbić ten kraj. Ci ludzie każdą sytuację, nawet tę najgorszą, próbują wykorzystać tak, aby mieć z tego jakiś pożytek. Jak dziś pamiętam scenę, kiedy kilkanaście minut po deszczu stali z wędkami przed małymi jeziorkami, które jeszcze parę godzin wcześniej były tylko większymi pustymi dołami. Łapali coś podobnego do ryb. Ryb, które wcześniej zakopane były w piasku i mule.

Oprócz tego jadają wszelkiego rodzaju węże. Lubią jeść podwędzoną szarańczę, którą uważają wręcz za swój przysmak.

- A czy Pan kosztował czegoś ze specyficznej kuchni kambodżańskiej?

- Tak jadłem pytona i muszę powiedzieć, że jest bardzo dobry. Nie widzę różnicy między pytonem a węgorzem.

Będąc w Kambodży w podarunku otrzymaliśmy od jednego z Bułgarów małego pytona.

- I co zjadł go Pan?

- Nie. Oczywiście, że nie. Muszę powiedzieć, że jest to bardzo mądre i sympatyczne stworzenie, które szybko przyzwyczaja się do człowieka jak pies. Nie raz rano, kiedy budziłem się, natykałem się na niego zwiniętego w kłębek śpiącego obok mnie. Po miesiącu musiało go jednak oddać z powrotem, bo zaczęto go traktować jak maskotkę i każdy chciał się nim pobawić. Zagłaskano by go na śmierć. Jakis czas później odwiedziłem Bułgarów i spotkałem tam swojego węża. Pyton rozpoznał mnie.

- Czy miał Pan kontakt z Czerwonymi Khmerami. Jaki wpływ mają na sytuację w kraju?

- Z tego co zaobserwowałem stwierdzam, że duża część społeczeństwa woli stać z boku. Po prostu boją się.

Podczas jednej z wycieczek dotarliśmy do dużego parku, w którym stały budynki. W jednym z pomieszczeń znajdowały się stosunkowo małe ludzkie czaszki. Obok stały klatki z żywymi dzikimi zwierzętami - z panterami, tygrysami. Według tego co było napisane na jednej z tablic, Czerwoni Khmerzy karmili małymi dziećmi właśnie te zwierzęta. Wiadomo, że na terenach całej Kambodży znajdowały się obozy pracy, w których masowo tysiącami mordowano ludzi. Jest to szokujące porównując ze starą wspaniałą kulturą, której ślady i to wyraźne przetrwały do dziś. Przykładem tego może być świątynia ANGORWAT uważana za siódmy cud świata, której budowę zakończono w 1410 roku, a więc w tym czasie, kiedy biliśmy się z Krzyżakami pod Grunwaldem.

- A więc nie mieliście scysji z Czerwonymi Khmerami?

- Nie mieliśmy. Swoją drogą trzeba przyznać, że czują się tam dość pewnie. Swoje siedziby mają w niedostępnych górach pokrytych dżunglą. Drogi do swoich baz mają zaminowane. Kontrolują drogi prowadzące do stolicy Kambodży Phnom Penh. Są dobrze uzbrojeni. Czasami podczas naszych podróży po kambodżańskich drogach wychodzili z ukrycia i zatrzymywali nas. Byli uzbrojeni. Nie mieli jednak w stosunku do nas wrogich zamiarów. Najczęściej przekupowaliśmy ich kilkoma puszkami coca-coli.

- Czy z innymi kontyngentami utrzymaliście kontakty?

- Tak, właściwie ze wszystkimi. Muszę powiedzieć, że przyjaźń żołnierzy ONZ jest silna. Szpital prowadził Niemcy. Podobne do naszych zadań wykonywali Kanadyjczycy. Ochraniali nas najpierw Indonezyjczycy a później żołnierze z Ghany.

- Co Panu najbardziej utkwilo z tych ośmiu miesięcy pobytu w Kambodży?

- Wiele rzeczy utkwilo mi w pamięci. Bardzo miłe wspominałem kąpiel w Oceanie Spokojnym. Utkwiła mi w pamięci droga do miejscowości BATABANK oddalonej od Phnom Penh o ponad sto kilometrów, którą pokonałymi po ponad dwunastogodzinnej mordzędze w towarzyszącej nam praktycznie przez cały czas potwornej ulewie. Niech mi Pan wierzy, że to, co tam właśnie przeżyliśmy, długo pozostanie w mojej pamięci.

Pamiętam również góry śmieci zalegające ulice Phnom Penh oraz ten wszechobecny potworny smród.

- Na koniec naszej rozmowy chciałbym zapytać o smutną sprawę. W jakich okolicznościach zmarł pański przyjaciel sierż. Stefan Sekuła, który tak jak Pan wyjechał z Kostrzyna i pełnił służbę w Kambodży?

- Tak, to smutne. Ze Stefanem widziałem się dzień przed śmiercią 23 grudnia. Wszyscy przygotowali się do Wigilii. Następnego dnia otrzymałem informację, że Sekuła nie żyje. Akurat w tym czasie było trzech Sekułów i nawet przez moment nie pomyślałem, że to Stefan, bo przecież widziałem się z nim dzień wcześniej.

Później od lekarza dowiedziałem się, że był to zawał serca. W nocy poczuł się źle, miał nietypowe objawy, bóle brzucha. Zrobiono mu jakiś zastrzyk i wydawało się, że mu przejdzie. Jednak kilka godzin później zmarł. Próbowano go reanimować, bez skutku. Kilka dni później miał pogrzeb z kompanią honorową, kapelanem. Był moim przyjacielem i lubiliśmy się.

Na koniec naszej rozmowy chciałem podziękować tym wszystkim, którzy zastępowali mnie. Tylko dzięki tym ludziom mogłem tam pojechać i zobaczyć ciekawy kawałek świata.

- Dziękuję za rozmowę.

Jeżeli masz uwagi dotyczące pracy Rady Miejskiej, chcesz się dowiedzieć o problemach kostrzyńskiego Zespołu Szkół - przyjdź na drugi organizowany przez Klub Garnizonowy i "Gazetę Kostrzyńską" program z cyklu:

"100 pytań do ..."

Naszym gościem będzie:

**Józef Sikora**

Przewodniczący Rady Miejskiej i Dyrektor Zespołu Szkół

31 maja \* godz. 18.00 \* Klub Garnizonowy



# Sielskość z nawyku, czy ... konieczności?

"Te sznurki z bielizną, porozwieszane byle gdzie, te balkony obwieszone suszącą się odzieżą i wietrzoną pościelą - czy to panią nie razi?" zapytał mnie pewien sympatyczny, młody pan i dodał: "Bo mnie to razi. Trzeba tą sprawą zająć się w "G.K.". Temat w sam raz do rubryki "NA MARGINESIE".

- Owszem, razi, odpowiadałam bez namysłu. Myślę, że razi każdego, kto ma choć trochę poczucia estetycznego. Zajmę się tym tematem w "G.K."

Po dwóch tygodniach przypomniałam sobie o obietnicy i zaczęłam uważniej rozglądać się po miejskich osiedlach, balkonach, a także rozmawiać z mieszkańcami miasta na temat, który miałam omówić w gazecie. Istotnie, jeśli krytycznie popatrzeć na tę sprawę, spotyka się bardzo często te sznury, o których wspomniano na wstępie, porozwieszane gdzie popadnie, nie dodając urody naszym budynkom i osiedlom. Dlaczego występuje to tak często?

Niektórzy utrzymują, że ma to swoje źródło w przeniesieniu na kostrzyński grunt wielu wiejskich obyczajów, że ludzie migrujący ze wsi do miasta, wnosili do miejskich osiedli oprócz swego dobytku także część dawnych nawyków i przyzwyczajzeń. Wiadomo, że tam - w wiejskiej zagrodzie - każdy był panem swego obejścia i nie musiał się specjalnie liczyć z otoczeniem. Stąd swoboda postępowania. Ale takie twierdzenie stanowi zbyt duże uproszczenie sprawy. Przyczyn, dla których osiedlowy "krajobraz" obfituje w sznury z suszącymi się tekstyliami, jest znacznie więcej.

Od czasu upowszechnienia budowy bloków z płaskimi dachami, wystąpił całkowity brak strychów do suszenia bielizny. Jedna ulokowana w piwnicy suszarnia, przeznaczona dla kilkudziesięciu rodzin, nie rozwiązuje niczego. Pozostaje łazienka. Ale ta na ogół jest bardzo mała i bez okna. Po wyłączeniu centralnego ogrzewania, zawieszona w niej pranie schnie wolno i powoduje nadmierną wilgoć w mieszkaniu. Zresztą, jeżeli uważniej przyjrzeć się balkonom, widać wyraźnie, że wiele z nich służy nie tylko jako suszarnia, ale stanowi jednocześnie pewnego rodzaju miejsce składowania różnych przedmiotów, na które, z uwagi na występującą często ciasnotę mieszkaniową, brak miejsca gdzie indziej. Okresowo służą balkony również jako przechodnia dla warzyw i owoców, szczególnie tam, gdzie kiepsko izolowane rury grzewcze powodują, iż w piwnicach jest po prostu ciepło. A balkon jest blisko, w zasięgu ręki i aż kusi, by coś na nim ulokować. Nie jest to jednak wyłącznie kwestia wygody. Gdy w domu jest małe dziecko i zachodzi konieczność prania codziennego prania pieluszek, nie ma mowy, by dało się je wysuszyć w łazience. Każda gospodyni powie też, że suszenie w łazience, to nie to samo co na powietrzu. Dla niektórych lokatorów (osoby starsze czy niepełnosprawne) balkon stanowi właściwie jedyne miejsce, gdzie bez trudu mogą wysuszyć bieliznę, czy przewietrzyć pościel.

Kolejna sprawa - te sznury z suszącą się bielizną, porozwieszane na osiedlowych drzewach, pozaczepiane

o trzepaki, latarnie, rozciągnięte czasami nawet w poprzek chodników. Piękne to nie jest. Od czasu lansowania zabudowy typu osiedlowego, a w Kostrzynie przede wszystkim taka występuje, pozbyliśmy się wprawdzie tych brzydkich, często przedstawianych przez pisarzy, ciasnych podwórek wciśniętych pomiędzy czynszowe kamienice, ale tym samym zostaliśmy pozbawieni miejsc do rozwieszania sznurów na suszenie bielizny w miejscach ukrytych przed okiem ulicznego przechodnia. Wieszają się więc pomiędzy jednym i drugim blokiem, tuż pod oknami sąsiadów, obok osiedlowego chodnika i w miejscu przeznaczonym na plac zabaw dla dzieci, na przeróżnych, różnej wysokości słupkach i przypadkowych podporach.

Miałam okazję przyjrzeć się osiedlom pewnego miasta



w Nadrenii. Nie spotkałam tam wcale sznurów z suszącą się bielizną, tak w otoczeniu bloków mieszkalnych, jak i małych domków. Nie było też powiewających na wietrze wypranych pieluszek. - "To u nas już przebrzmiała sprawa" - wyjaśniała miejscowa pani - "Staramy się suszyć bieliznę w miejscach niewidocznych dla przechodniów. Zresztą posługujemy się elektrycznymi suszarkami, a dla niemowląt stosujemy pampersy. Chociaż pampersy są także na nasze możliwości raczej drogie, używane są powszechnie". Zapytałam, jak radzą sobie z tym problemem bezrobotni i osoby gorzej sytuowane. - "Otrzymują pampersy bezpłatnie, z opieki społecznej" - odpowiedziała rozmówczyni.

"RZECZPOSPOLITA" z 28.04.93 opublikowała tabelkę określającą miesięczne płace pracownika zatrudnionego w przemyśle, w przeliczeniu na marki niemieckie. Według tej tabelki płace kształtują się następująco: w Polsce - 218 DM, w dawnej CSFR - 254 DM, na Węgrzech - 403 DM, a w zachodnich landach Niemiec - 3575 DM. To wiele tłumaczy. Ciekawe, ile kostrzyńskich rodzin może pozwolić sobie na wyłączenie stosowania pampersów dla dziecka i ile dysponuje elektrycznymi suszarkami do bielizny. I jeszcze jedna sprawa: gdyby nawet niektóre rodziny zdobyły się na zakup suszarki, powstałby w wielu problem z jej ulokowaniem (małe z reguły łazienki bez okien). O cenie energii elektrycznej nie wspomnę.

Nie udźmy się więc, że sznury z bielizną znikną całko-

wicie z naszych osiedli. Jest to na razie zupełnie niemożliwe.

Miał to być artykuł krytyczny. Wyszło trochę inaczej. Bo też i temat jest bardzo złożony, trudny do jednoznacznej oceny i wbrew pozorom - wcale nie marginalny. Dotyczy realiów naszego codziennego życia. Wracam do punktu wyjścia: Co z tego, że nas to czy owo razi, jeżeli nie znajdujemy innego rozwiązania.

Czy w takim razie nie jesteśmy w stanie nie w tej sprawie zrobić? Ktoś powiedział: można osłonić ścianki balkonu i ukryć to, co się na nim znajduje. Oczywiście, jest to wyjście, ale tylko połowiczne. Jeśli popatrzeć na ścianę z dziesiątkami balkoników, a każdy z nich osłonięty jest na innej wysokości, innego koloru materiałem, przy czym i materiał jest różny: od introukalu, płyty falistej, płyty pilśniowej, po różne paski folii, nie odnosi się miłego wrażenia wizualnego. Balkony tworzą w sumie brzydkią pstrokaciznę i nie wiadomo w końcu co lepsze: odsłonięte balkony, na których od czasu do czasu suszą się jakieś "szmatki", czy te osłony, dające nieefektywną mieszaninę faktur i barw. Radykalne, dobre rozwiązanie mogłoby być tylko jedno: założenie jednolitych na całym budynku, trwałych i estetycznych osłon balkonowych. Tylko kto to ma finansować? Lokator, który jest przecież tylko najemcą mieszkania? Właściciel budynku, czyli spółdzielnia, która jak wiemy, ma poważne trudności finansowe, m.in. dlatego, że nie wszyscy lokatorzy regularnie wywiązują się z opłat za mieszkania? Szczęśliwi są ci, których balkony już w trakcie budowy wyposażono w jednolite osłony. W tej sytuacji pozostaje tylko apelować do mieszkańców miasta, by wykazując dobrą wolę, każdy w swoim zakresie, w miarę sił i możliwości, starał się o dobry wygląd swego balkonu.

A jeśli chodzi o sznury z bielizną wokół osiedlowych bloków? Prać i suszyć musi każdy. To jeden z podstawowych wymogów higieny. Jak zaradzić temu, by owe sznury nie były rozwieszane w miejscach przypadkowych? Tu apel do właścicieli budynków mieszkalnych. Warto byłoby umieścić na osiedlach, w najbliższej do tego odpowiednich miejscach, jednolite, metalowe słupki z zaczepami do zawieszania sznurów. Takie słupki, rozmieszczone symetrycznie w odpowiednich odstępach i optymalnie wybranych miejscach (po kilka sztuk) sprawiłyby, że zawieszona na nich sznury z bielizną wyglądałyby o wiele ładniej. Dobre są w tym wypadku również wieszaki "jednomasztowe" z ramionami na założenie sznurów do suszenia drobniejszych sztuk odzieży, bardzo popularne na terenie byłej NRD. Zainstalowanie dostatecznej ilości tego rodzaju prostych i chyba niezbyt drogiej "urządzeń", wyeliminowałyby z pewnością wieszanie sznurów na osiedlowych drzewach, trzepakach, latarniach oświetleniowych i po amatorsku wkopanych słupkach. Stałoby się niewątpliwie przyczynkiem do zwiększenia ładu i estetyki w Kostrzynie.

I jeszcze uwaga na zakończenie. Jest w naszym mieście tyle innych "obrazków" które razi, a są wynikiem bezmyślnego wandalizmu (choćby zdewastowane klątki schodowe i urządzenia oświetleniowe, zniszczona zieleni, napisy na murach domów itd), że w stosunku do nich sprawy związane z suszeniem bielizny i wietrzeniem pościeli w niewłaściwych miejscach wydają się mimo wszystko niezbyt dużym "wykroczeniem". Nie znaczy to jednak, byśmy w miarę naszych możliwości i możliwości, nie szukali lepszych rozwiązań także w tej dziedzinie.

Alicja Kłaptocz.

*taż, pomyśl o tym już dzisiaj.*  
Oferujemy szeroki asortyment artykułów sportowych i turystycznych.  
materace namioty baseny leżaki  
Sezon turystyczny już!  
Sklep "Alf" ul. 22 lipca 1

**INFORMACJA DLA SAMOTNYCH**  
*Partnerstwo i Znajomości*  
Ines Härchen  
R. - Luxemburg - Str.47  
0-1200 Frankfurt n/O  
Nie pobieramy opłat za pośrednictwo.  
Do korespondencji prosimy dołączyć kopertę z adresem zwrotnym.

## MINILISTA PRZEBOJÓW

Na jaką imprezę w naszym mieście przyjdzie ponad 500 osób? Oczywiście tylko na Minilistę Przebojów zorganizowaną i przygotowaną przez młodzież Szkoły Podstawowej nr 2 oraz panie nauczycielki Beatę Skórską i Katarzynę Nowakowską.

Ta bardzo udana impreza odbyła się 22 kwietnia na Kregielni. Splendoru imprezie dodawał fakt, że pula nagród przeznaczona dla młodych wykonawców zamykała się kwotą 15 mln. zł.

Ponad czterdzieści dzieciaków solowo i w zespołach naśladowało najsłynniejszych wokalistów świata. Królowa! oczywiście Michael Jackson i popularny ostatnio duet z Ulimited. Dwa razy prezentowała się Maryla Rodowicz. Nie zabrakło też Wytneya Houston i Pauli Abdul. Wygrał jednak doskonale naśladowany przez Krzysztofa Ilnickiego Andrzej Zaucha. Niewątpliwie do sukcesu Krzysztofa przyczyniły się dwie koleżanki "robiące" za tło, ubrane w bardzo orientalne stroje.

Drugie miejsce zdobył duet dziewcząt Magdalena Balicka i Klaudia Muchel, które występowały jako zespół z Ulimited. Trzecie miejsce ex aequo z Moniką Nowacką (Maryla Rodowicz) podzieliła czwórka świetnie wygimnastykowanych rapowców: Andrzej Gąsecki, Marek Krawczyński, Radek Kruszek i Krzysztof Szewczyk. Była to druga edycja Minilisty przebojów. Pierwsza odbyła się w marcu. Trudno będzie jednak pobić ostatnio ustanowiony rekord. Sala była pełna dzieci, które gorąco reagowały podczas występów swoich rówieśników.

Powyższa informacja miała ukazać się w poprzednim numerze G.K. Wyjątkowo splot przypadków spowodował, że nie ukazała się, za co serdecznie przepraszamy.

M.S.

**KLINIKA WETERYNARYJNA**  
ANDRZEJ ANDRZEJEWSKI  
lekarz weterynarii  
66-470 Kostrzyn, ul. Nadbrzeżna 4, tel. 24-62.



# MATURY 93

Maj jest okresem matur. 11 dnia bieżącego miesiąca do egzaminu z języka polskiego przystąpiła także młodzież kostrzyńskiego Zespołu Szkół. Najlepszą pracę napisał Kotkowski Sławomir - uczeń klasy IV a Liceum Ogólnokształcącego. W dowód uznania publikujemy ją poniżej.

Interpretacja wiersza Krzysztofa Kamila Baczyńskiego "Miserere"

1  
Oto stoimy nad ziemią tragiczną,  
Pobojowisko dymi odwarem strzaskanych wspomnień i snów.

Lepkimi krwią pytaniami  
zdejmujemy helmy przyrosłe do głów.  
Głowy - czerwone róże przypniemy  
helmom pokoleń.

Widzę: czas przerosły kitami dymów,  
widzę czas: akropol zarosły puszcami traw.

Rzuc się ostatni kainie, na ostatniego  
abla,  
dław!

2  
Wracając z pogrzebu ostatniego człowieka,  
jak wyzwanie  
rzucam przygarść powietrzną-skowronka - w niebo  
i ziemię ronię jak źek nad wszechświatem.

\*\*\*

Krzysztof Kamil Baczyński jest przedstawicielem pokolenia Kolumbów. Poeta tworzył w czasie drugiej wojny światowej. Specyficzny okres w jakim żył, wywarł ogromny wpływ na tematykę jego utworów. Przedstawiciel "pokolenia zepchniętego w Hioby" został pozbawiony możliwości dorastania w atmosferze domu rodzinnego. Młody, niedojrzały psychicznie człowiek stanął nagle twarzą w twarz z okrucieństwem wojny. Jak wielu innych Polaków, przeżył szok, tym głębszy, ponieważ musiał nagle z chłopca marzącego o szczytach, podróżyach, stać się dorosłym mężczyzną, walczącym z bezlitosnym najeźdźcą. Został zmuszony zapomnieć o ideałach, jakie stanowił sobie jako wzór do naśladowania. Stał się młodym żołnierzem. Stał w jednym szeregu z tymi, którzy nie pogodzili się z myślą o utracie niepodległości. Brak doświadczenia w walce uzupełniali młodzieńcem wigorem, optymizmem i odważą tym większą, gdyż ważna była dla młodych bojowników ojczyzna. Oddawali jej to co, mieli najcenniejsze - swoje młode życie. Baczyński przerażony rzeczywistością, wyraził swój lęk i gniew w utworze zatytułowanym "Miserere".

Wiersz ten posiada znamienity tytuł. W przekładzie na język polski oznacza on - zmiłuj się.

Kogo prosi poeta o miłosierdzie? Boga czy człowieka? Wojna przyniosła ze sobą śmierć i zniszczenie. Zdegradowane zostały pojęcia: miłość, wolność, przyjaźń. Bezczenne zabytki kultury uległy zniszczeniu. Człowiek jako istota obdarzona darem czynnienia dobra odeszła w nicotę. Zapowiadana przez młodopolskich twórców apokalipsa spełniła się. Świat stanął w ogniu, polały się rzeki krwi. Poeta stwierdza:

"Pobojowisko dymi odwarem strzaskanych wspomnień i snów".

Wszystko co było wartościowe, miało jakikolwiek sens, nagle zostało przekreślone. Sztuka i kultura antyczna, dzięki której światłe umysły ludzkie budowały szlachetnej piękności dzieła, tworzyły idee, według których cywilizacja ludzka mogła stać się niezniszczalną, nagle odeszła, starta na proch, zdeptana, rzucona w nicotę. Wyrazem tego zniszczenia jest "akropol". Poeta celowo używa pisowni

małą literą. To wzgórze, na którym stała świątynia bogini Ateny, stało się symbolem potęgi kultury greckiej. Baczyński ukazuje obraz wstrząsający. Wzgórze zarosło puszcami traw. To już nie jest tylko zabytkowa budowla położona na szczyście i pokryta mchem. "Puszcze traw" zasłoniły wszystko, nie ma już nic. Kamienie rozpadły się w proch, który wiatr porwał i rzucał daleko w świat.

Wizyjność utworu zbliża poetę - żołnierza do twórczości romantycznego wieszca Juliusza Słowackiego. Słowacki pisząc utwór "Grób Agamemnona" czyni refleksje nad historią narodu greckiego i polskiego. Ówczesni Polacy walczyli o niepodległość z zaborcami. Zabrakło im jednak wiary starożytnych wojowników Leonidasa, walczących do końca z wrogiem. Wieszczę podziwiała zabytki kultury greckiej. Stawi jej piękno i wielowiekowe istnienie. Wizje poety przestrzegają naród polski przed fałszywymi przyjaciółmi, którzy chcą zniszczyć nasz kraj. Tak też się stało. Polska utraciła wolność. Baczyński czyni jeszcze jeden krok naprzód. Nawiązując do Apokalipsy Świętego Jana ukazuje totalny chaos i zniszczenie. Wizja tym straszniejsza, gdyż nie ma od niej powrotu do świata pełnego radości i miłości. Nic nie pozostanie po nas. Dlaczego? Młody poeta tworzy obraz ostatniego pogrzebu człowieka. Znamienne jest to słowo - ostatni. Jest to koniec cywilizacji, która bezpowrotnie przemija. Krzysztof Kamil Baczyński łączy w utworze "Miserere" dwa pozornie odległe od siebie wydarzenia. Śmierć Abła zabitego przez brata i pogrzeb ostatniego człowieka. Pierwsze opisane w Starym Testamencie zabójstwo jest symbolem narodzin zła. Ileż takich zbrodni dokonuje się każdego dnia? Ludzie są dla siebie "wilkami" jak to napisał Edward Stachura. Wokół nas żyją istoty ludzkie, ale która z nich zastępuje na miano człowieka? Niewielu jest takich. Herbert w "Przestaniu pana Cogito" kreuje "postawę wyprostowaną". Oznacza to nieugięte trwanie przy humanistycznych ideałach. obrońca tych wartości nie znajdzie zrozumienia w świecie, zostanie poddany szykanom. Nagrodą będzie śmierć z ręki oprawców. Ale mimo to właśnie ta jednostka zasługuje na miano człowieka. Baczyński nie widzi światła w ciemnym tunelu apokaliptycznej grozy.

Święty Jan opisuje jednak zwycięstwo Chrystusa i powstanie wiecznego Królestwa. Napawa ludzi nadzieją, że czas grozy przemienie a ludzkość dostąpi nagrody.

Młody twórca zetknął się w swoim życiu ze śmiercią. Jej symbolem są stopy trupów, "kombinaty śmierci", w których straciło życie wiele milionów istnień ludzkich. Niezwykła plastyka obrazowania pozwala wczuć się w położenie i nastroj poety. Ogromne znaczenie ma kolor czerwony. Krew widzieliśmy wszędzie. Uczucia ludzkie zostały zapomniane. Zanikła wszelka wrażliwość na ból i cierpienie. Ogołoczone z wrażliwości dusze ludzkie nie były przerażone widokiem upadku cywilizacji w morzu krwi. Poeta zadaje również "lepkie od krwi pytania". Dotyczą one sensu wojny. Jaki ona ma sens, czy jest jedyną drogą rozwiązania

konfliktu? Koniec wojny to szczęście i radość dla wszystkich. Żołnierze zdejmując "helmy przyrosłe do głów" pragną zapomnieć o okrucieństwie. Tyle czasu spędzili wśród ruin i zgłiszcz. Chcą zatrzeć w sobie ten ponury obraz i ujrzeć ponownie bogaty i pełen ludzi kraj. Baczyński w utworze wyzwa do tego, aby świat opamiętał się. Czerwona róża jest symbolem życia i miłości. Przestaniem dla następnych pokoleń jest apel do walki o utrzymanie pokoju na świecie. Kwiat przypięty do helmu obrazuje radość ze zwycięstwa i zakończenia okrutnej wojny, która jak cyklon niszczy wszystko na swej drodze.

Oprócz Baczyńskiego wielu innych twórców przedstawiali grozę czasów okupacji. Tadeusz Borowski ukazał życie więźniów w Oświęcimiu. Poddani nieludzkiemu prawu żyli w zamkniętym świecie za drutami. Hitlerowcy, tak jak biblijny Kain, bez litości zabijali w komorach gazowych tysiące ofiar. Kto chciał przeżyć, musiał zdradzać współwięźniów, wykazać się cwaniactwem i posyłać na śmierć nawet swoich najbliższych, aby móc przeżyć. Czas wojny okazał się dla ludzi okrutną szkołą przetrwania. Wielu jej nie przeżyło. Ci, którzy ocalili, nie potrafili przystosować się do nowej sytuacji. Ich ciągle żywe wspomnienia ukazywały śmierć, zniszczenie, krew.

Tadeusz Różewicz w utworze "Ocalony" ukazał właśnie taką sytuację. Przeżył człowiek psychicznie okaleczony, który widział wiele zła. Nie potrafił żyć w powojennej rzeczywistości. Szuka "mistrza", który pomoże mu zapomnieć o tym co się zdarzyło i w pełni lub w jakimś stopniu uczestniczyć w życiu społeczeństwa. Nawiązaniem do "nauczyciela" w liryku Różewicza, w wierszu Baczyńskiego jest skowronek. Ten niepozorny mały ptaszek swoim śpiewem potrafi przywrócić radość życia. Jego trel umiłał czas ludzimi odpoczywającym po trudach dnia, rolnikowi pracującemu w polu. Baczyński buntując się przeciwko złu świata "rzuca" skowronka w niebo jak wyzwanie.

Jeden z polskich zespołów rockowych śpiewa utwór, którego treść zawiera takie słowa:  
"Świat bez wad, świat bez kłamstw, to sen?"  
Taki świat może istnieć. Zależy to tylko od woli człowieka. Jeżeli zatroszczymy się o rozwój naszej najbliższej okolicy, będzie to duży krok na drodze do budowy "świata bez wad i kłamstw". Należy w to mocno wierzyć i działać aby sen stał się rzeczywistością. Baczyński uniwersalne przesłanie liryku "Miserere" kieruje do wszystkich pokoleń. Jeżeli je zrozumiemy i wypełnimy, świat stanie się cudownym ogrodem, jeżeli jednak nie będziemy postępować zgodnie z ideą utworu, zostanie po nas tylko nicotą. Do tego nie można dopuścić. Należy wierzyć i ufać w zwycięstwo człowieka, który stanie się twórcą lepszego świata bez wojen, przemocy i zła.

Utwór "Miserere" jest wyrazem buntu

Krzysztofa Kamila Baczyńskiego przeciwko złu tego świata. Ziemia jest pełna tragizmu, ponieważ ludzie nie potrafili połączyć się ze sobą w celu wspólnej pracy dla dobra świata. Współcześnie prowadzi się badania nad różnymi wariantami broni masowej zagłady. Jest jej tak wiele, że można zniszczyć całą planetę w ciągu kilku sekund. Politycy wielu krajów podjęli rokowania mające ograniczyć groźny arsenał. Jednak wiele państw w dalszym ciągu nie chce zrezygnować z pocisków z głowicami atomowymi, które dają złudne poczucie bezpieczeństwa. Jednocześnie ludzie cierpią głód, są nękanymi przez groźne choroby. Naukowcy poszukują nowych gatunków roślin i pracują nad szczepionkami, które mogłyby pomóc w walce z tymi problemami. Utwór Baczyńskiego pisany w czasie "huraganu" śmierci jest wezwaniem do ludzi, którzy będą żyć w czasie, kiedy on pozostanie jedynie już wspomnieniem. Poeta woła: Człowieku! Zmiłuj się nad światem i nad samym sobą! Nie niszcź dzieł, które już są, ale twórz nowe, aby przyczynić się do potęgi cywilizacji ludzkiej! Jednocześnie poeta ukazuje nam, co może się zdarzyć, gdy bezrozumna siła zniszczenia przekreśli i zdepcze na proch osiągnięcia ludzkie. Świat przestanie istnieć. Pozostanie po nas tylko garść pyłu. Odejdziemy w zapomnienie. Nasza zagłada będzie niczym w porównaniu z potęgą i niezmiernością wszechświata. Ta straszna wizja może stać się rzeczywistością, gdy człowiek nie będzie szanował drugiego człowieka. Jeśli utracone zostaną wszelkie wartości humanizmu, wtedy nic nas nie uratuje. Jest jednak jeszcze inna możliwość, bardziej optymistyczna. Człowiek może osiągnąć szczęście i w pełni z niego czerpać. Symbolem tego jest skowronek. Jego radosna pieśń rozbrzmiewa w czasie lotu. Jednoską ludzka powinna dążyć do utrwalenia w sobie najlepszych cech, jakie posiada, aby tak jak pan Cogito iść przez świat w "postawie wyprostowanej". Kiedy napotka trudności, potrafi je przezwyciężyć.

Jeden z polskich zespołów rockowych śpiewa utwór, którego treść zawiera takie słowa:

"Świat bez wad, świat bez kłamstw, to sen?"

Taki świat może istnieć. Zależy to tylko od woli człowieka. Jeżeli zatroszczymy się o rozwój naszej najbliższej okolicy, będzie to duży krok na drodze do budowy "świata bez wad i kłamstw". Należy w to mocno wierzyć i działać aby sen stał się rzeczywistością. Baczyński uniwersalne przesłanie liryku "Miserere" kieruje do wszystkich pokoleń. Jeżeli je zrozumiemy i wypełnimy, świat stanie się cudownym ogrodem, jeżeli jednak nie będziemy postępować zgodnie z ideą utworu, zostanie po nas tylko nicotą. Do tego nie można dopuścić. Należy wierzyć i ufać w zwycięstwo człowieka, który stanie się twórcą lepszego świata bez wojen, przemocy i zła.

"RySoX" s. c.  
66-470 Kostrzyn n.O.  
ul. Wodna 20

świadczy usługi w zakresie:  
**BUDOWLANYM:**  
- projektowanie obiektów budowlanych  
- kosztorysowanie komputerowe robót budowlanych  
- pełnienie obowiązków inspektora nadzoru robót budowlanych  
- pełnienie obowiązków inwestora zastępczego  
- pełnienie obowiązków generalnego wykonawcy

**KSIĘGOWYM:**  
- komputerowe prowadzenie podatkowej Księgi Przychodów i Rozchodów  
- deklaracje podatkowe  
- sporządzanie umów  
- doradztwo podatkowe  
- wdrażanie programów komputerowych

Biuro Spółki tel. nr 36 - 49





# Ryby śpiewają w ... Kostrzynie

## GŁOSY CZYTELNIKÓW

Typowo letnia posucha, nie tylko w powietrzu, ale również i moim telefonie. Znak, że wędkarze ruszyli na ryby i nie w głowach im telefoniczne "pogaduszki". Przez dwadzieścia dni tylko trzy(!) telefony. Przypominam numer - 29-32, po godz. 20.00. Dwóch kolegów dopytywało się, czy to prawda, że na łowienie nad Odrą potrzebne są przepustki, trzeci natomiast wódt dysputę na temat niedoskonałości przypominanego na łamach "Gazety" regulaminu PZW. W pierwszym przypadku, w oparciu o informację udzieloną mi przez Komendanta Strażnicy SG w Kostrzynie, pana kapitana Mielczarka oznajmiam wszystkim zainteresowanym, co następuje:

Istotnie, podstawowym warunkiem uprawiania wędkarstwa nad Odrą jest posiadanie imiennej przepustki. W tym celu ubiegający się o przepustkę powinien dostarczyć na Strażnicę SG przy ul. Mickiewicza zdjęcie, na odwrocie którego należy czytelnie napisać imię i nazwisko, dokładny adres oraz serię i nr dowodu osobistego. Ilość wydanych przepustek nie jest limitowana, jednak o jej otrzymaniu decydująca będzie "mora- le" wnioskodawcy, jak również i to, czy dotychczas swoim postępowaniem w czasie łowienia nad tą rzeką, nie naruszył przepisów regulujących zasady łowienia nad rzeką graniczną. Tak więc, niezdyscyplinowanych wędkarzy może spotkać praktyka niespodzianka. I co bardzo ważne, nieprzebranie tych zasad może spowodować odebranie przepustki względnie jej nieprzedłużenie na rok następny. Co do obowiązującego obecnie regulaminu PZW, przynajmniej jest on w niektórych przepisach niedoskonały, że powinien być modyfikowany. Ale to możemy uzyskać tylko poprzez osobiste, aktywne uczestnictwo na zebraniach sprawozdawczych w macierzystych kołach i zgłaszanie konkretnych wniosków do modyfikacji poszczególnych paragrafów Regulaminu. Zresztą Pana wątpliwości rozwiecie na pewno bieżąca informacja w rozdziale "Z przepisami na ty".

Natomiast nie zgadzam się kategorycznie, że okresy i wymiary ochronne oraz limity dziennego połowu to "głupi pomysły". Tak myślą tylko wędkarze z etyką na bakier. Uważam, że okresy ochronne dla ryb, jak również wymiary ochronne dla niektórych ryb (np: szczupak, węgorz, sandacz, sum, karp czy lin) w porównaniu do innych państw, szczególnie zachodnich, są aż nazbyt liberalne. Wędkarz po-

stępujący moralnie, któremu zależy, by w naszych rzekach pływała ryba, podda się samokontroli i będzie tych ustalonych okresów i limitów przestrzegał. Chyba, że postępuje tak, jak wędkarz którego spotkałem 13 maja na cyplu (jego nazwisko na razie zachowam dla siebie). Na moją uwagę, że złapany przez niego sandacz jest w okresie ochronnym, odpowiedział mi: "Panie, toż to grzech taką rybę wypuszczać". Więc, jak widzimy, są różne "grzechy". Wg niego - złe i dobre (tylko jego siwy włos i podczesy wędek powstrzymuje mnie od dosadniejszego określenia jego postawy moralnej).

## Z PRZEPISAMI NA TY CZYLI REGULAMIN PZW

Tym razem co nieco o obowiązkach członków Związku oraz uprawieniach młodzieży i współmałżonka.

### par. 2

**pkt. 1** - Członek PZW może wędkować w wodach Związku po wniesieniu składki członkowskiej i opłaty za wędkowanie.

**pkt. 2** - Osoba nie będąca członkiem PZW powinna wykupić zezwolenie na wędkowanie.

**pkt. 3** - Podczas wędkowania wędkarz powinien mieć przy sobie kartę wędkarską, a ponadto członek PZW - legitymację członkowską, natomiast osoba nie będąca członkiem Związku - wykupione zezwolenie na wędkowanie.

### par. 3

**pkt. 1** - Wędkarze mają prawo wędkować dwoma wędkami przez całą dobę z wyjątkiem wód krainy pstrąga i lipienia (wymienionych w odrębnym informatorze PZW), gdzie wolno wędkować tylko w porze dziennej tj. od świtu do nocy (1 godzina przed wschodem i 1 godzina po zachodzie słońca).

**pkt. 2** - Połów ryb kuszą w wodach PZW jest zabroniony.

**pkt. 3** - Wędkarze mają swobodny dostęp do wody, jak również możliwość przybijania i cumowania sprzętu pływającego do brzegów, o ile przepisy szczególne nie stanowią inaczej.

### par. 4

**pkt. 1** - Pod opieką osoby posiadającej kartę wędkarską mogą wędkować dwie osoby w wieku do lat 16, każda na 1 wędkę, bez prawa połowu na żywą lub martwą rybkę oraz spinning, a także bez prawa połowu żywca na podrywki.

### par. 4

**pkt. 2** - Młodzież do lat 16, nie zrzeszona w PZW może wędkować jedynie w granicach łowiska i dziennego limitu ilościowego swego opiekuna.

**pkt. 3** - Osobie do lat 16 będącej członkiem - uczestnikiem PZW przysługuje oddzielne łowisko i własny limit dzienny połowu. Posiadacz odznaki "Młodzieżowego Aktywisty Wędkarskiego" może wędkować na spinning oraz żywą lub martwą rybkę.

**pkt. 4** - Grupy osób do lat 16 zorganizowane przez jednostki PZW mogą wędkować pod opieką organizatorów, z prawem do oddzielnego łowiska i limitu dziennego połowu.

**par. 5** - Współmałżonek członka PZW, posiadający kartę wędkarską, może wędkować na jedną wędkę w granicach jego łowiska i limitu dziennego połowu bez konieczności uiszczenia składki i opłaty za wędkowanie.

## PRZYPOMNIENIA NA CZERWIEC

Poza rybami objętymi całkowitym zakazem połowu (par. 14 pkt. 3 regulaminu PZW) w czerwcu nie wolno łowić: certy (z wyłączeniem rzeki Odry i Wisły) oraz brzany (do 20 czerwca).

UWAGA - od 1 czerwca wolno już łowić sandacza.

Czerwiec to jeden z lepszych okresów do łowienia, zarówno w rzekach jak i jeziorach. Bierze już dobrze węgorz, sandacz, zaczyna intensywnie żerować leszcz. W rzekach dobrze biorą klenie. Jako przynętę polecam żółty ser (mocno ny obowiązkowo w mleku), w okresie późniejszym czeresnie, wczesne wiśnie a nawet czerwone porzeczki. Jeszcze dobrze żeruje szczupak, boleń. Przy pogodzie przeplatanej burzami radzę wybrać się na sum. Tylko ostrożnie z wędziskami węglowymi. Są bardzo dobrym przewodnikiem prądu. Przy wylądowaniach atmosferycznych niebezpieczne. W dalszym ciągu dobrze bierze karp, karaś i lin. Może zdarzyć się nieoczekiwane spotkanie z amurem, którego ogrzana już woda pobudza do żerowania. Udanych połowów.

## AKTUALNOŚCI Z KOSTRZYŃSKICH KÓŁ PZW

Wędkarze koła nr 1 "Kolejarz" zakończyli już zmagania o tytuł "Mistrza Koła na rok 1993". W sobotę 15 maja drugą turę zawodów rozegrano na opasce rzeki Warty naprzeciwko KZP. A oto "10 wspaniałych" na rok 1993 (w nawiasie zajęte miejsca w I i II turze zawodów).

### SENIORZY:

- 1/ Budziński Marian (4+2), razem 6 pkt. - Mistrz Koła na rok 1993.
- 2/ Walkowiak Zbigniew (3+4), razem 7 pkt.

- 3/ Pielasa Jerzy (2+9), razem 11 pkt.
- 4/ Włodarczak Jan (1+12), razem 13 pkt.
- 5/ Nowicki Jarosław (8+6), razem 14 pkt.
- 6/ Mazan Marcin (11+3), razem 14 pkt.
- 7/ Wróbel Dariusz (14+1), razem 15 pkt.
- 8/ Lewicki Jan (9+7), razem 16 pkt.
- 9/ Urbanowicz Krzysztof (6+11), razem 17 pkt.
- 10/ Budziński Leopold (15+5), razem 20 pkt.

### JUNIORZY:

- 1/ Włodarczak Marcin (1+1), razem 2 pkt. - Mistrz Koła na rok 1993.
- 2/ Hamerski Arkadiusz (2+2), razem 4 pkt.
- 3/ Szymaniec Tomasz (3+5), razem 8 pkt.
- 4/ Baranowski Paweł (5+3), razem 8 pkt.
- 5/ Szymaniec Jacek (4+5), razem 9 pkt.
- 6/ Baranowski Robert (5+4), razem 9 pkt.

Również w tym samym dniu, lecz na Postonii Koło PZW nr 2 (przy KZP) rozegrało I turę zawodów o Mistrza Koła. A oto wyniki.

### SENIORZY:

- 1/ Kalinowski Ryszard - 3600 pkt.
  - 2/ Zagacki Jan - 3540 pkt.
  - 3/ Gruszecki Janusz - 3190 pkt.
- JUNIORZY:
- 1/ Rzepka Sławomir - 1020 pkt.
  - 2/ Piechota Jerzy - 400 pkt.

DNIA 14 maja delegacja Koła nr 1 w osobach kol.kol. Matusiewicz Grzegorz, Rybka Jerzy, Mazan Marcin oraz kolega Lawrientiew Artur, członek koła nr 3 pełniący jednocześnie rolę tłumacza, wizytowała STOWARZYSZENIE WĘDKARSKIE w miejscowości BLANAU, po drugiej stronie Odry. Do spotkania doszło z inicjatywą Prezesa Koła Nr 1 kol. Matusiewicza. Odbyło się ono w kameralnej scenarii przepięknej "wiejskiej karczmy", dodatkowo uatrakcyjnione szalejącą na zewnątrz burzą, przeplatane rozjaśniającymi ciemnościami błyskawicami. Strony z zainteresowaniem zapoznały się z zasadami organizacji wędkarstwa w obu państwach, ustaliły wstępny kalendarz wspólnych spotkań nad wodą.

Szerzej o samym Stowarzyszeniu kolegów niemieckich, jak i o wspólnych spotkaniach wędkarskich - w niedalekiej przyszłości.

### Wasz Sumik

- W następnym numerze:
1. Głosy czytelników.
  - 2/ Uczymy się wspólnie - regulamin PZW.
  3. Aktualności z kostrzyńskich kół PZW.

## Horoskop dla nastolatków i nie tylko

### BARAN

W tym tygodniu będzie mniej napięć, a w czwartek lub w piątek nadarzy się okazja do towarzyskich spotkań. W czwartek rozwiążesz pewną trudną sprawę z osobą bardzo Ci bliską.

### BYK

Na początku tygodnia możesz otrzymać wiadomość, na którą od dawna czekaś. Jeżeli czujesz się trochę niepewnie, poradź się osoby, której możesz w pełni zaufać.

### BLIŹNIĘTA

Ten tydzień pozwoli Ci zabłysnąć za-

równo w życiu zawodowym, jak i w prywatnym. Oprócz tego zapoznasz się z osobą, która Ci się podoba i zależy Tobie na niej.

### RAK

Jesteś bardzo aktywny i jeszcze do wszystkiego podchodzisz emocjonalnie. Powinieneś znaleźć trochę czasu na odpoczynek i w niedzielę rozerwać się gdzieś.

### LEW

Będziesz bardzo zaskoczony, gdyż osoba, której o to nie podejrzewałeś, okaże się zazdrosna i samolubna. Ale nie przejmuj się tym, w środę poznasz osobę, dzięki której zapoznasz się z wszystkim.

### PANNA

W sprawach zawodowych jesteś krytyczny i ostrożny, ale inaczej jest w życiu prywatnym. Spójrz inaczej na życie i po-

szalej trochę. W czwartek daj szansę komuś, kto Ci w tym pomoże.

### WAGA

Uważaj, by nie pogłębiać konfliktu z rodziną, to tylko powiększy Twoje kłopoty. Humor poprawią Ci dobre stosunki z Twoją sympatią.

### SKORPION

Ważne decyzje mogą wiele zmienić w Twoim życiu. Jeśli będziesz się kierował wyłącznie swoim interesem, stracisz wielu przyjaciół. W piątek może zjawić się ktoś, kogo dawno nie widziałeś.

### STRZELEC

Musisz znaleźć czas na życie towarzyskie. Jedną z tych znajomości może przetrwać się w trwałą przyjaźń. W czwartek może spotkać Cię miła niespodzianka w sprawach finansowych.

### KOZIOROŻEC

Staraż się być obowiązkowy, ale Ci to

nie wychodzi. Ale masz teraz szansę i okazję podjąć kilka decyzji osobistych i zawodowych. A później znajdź trochę czasu na odpoczynek.

### WODNIK

Jeśli ostatnio byłeś zdyscyplinowany i wypełniałeś swoje obowiązki, okoliczności będą Ci sprzyjać. Ktoś może zainteresować się Twoją pracą i zaofiaruje fachową pomoc. Wkrótce czeka Cię wiele satysfakcji i uznania.

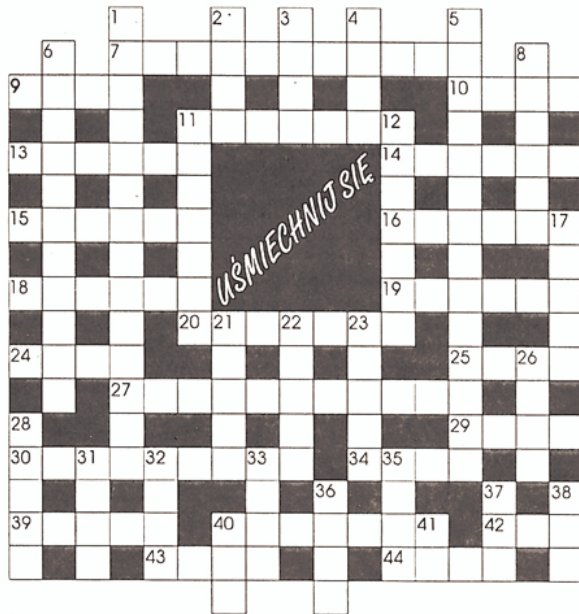
### RYBY

Musisz działać zdecydowanie. W sobotę podejmiesz właściwe decyzje w interesach. Nie zaniecuj jednak spraw domowych. Niektórych spraw nikt nie potrafi załatwić lepiej. W uczuciach może być trochę zamieszania. Przeczekaj to.

### Puszek i Jawa



# Krzyżówka nr 10



## Poziomo:

7/ sklep z kwiatami, 9/ jednostka częstotliwości, 10/ ręka, 11/ z kapustą lub mięsem, 13/ styl w sztuce, 14/ strona w górach, 15/ z ręką, 16/ za nim siedzi urzędnik, 18/ ponoć przynosi dzieci, 19/ odprężenie, wypoczynek, 20/ kobieta - szpieg, 24/ najlepszy przyjaciel człowieka, 25/ cukrowa na patyku, 27/ zbiorowisko, tłum, 29/ ołowiane kulki w myśliwskiej broni, 30/ funkcjonariusz ochrony porządku publicznego, 34/ ryba wędrowna z rodziny lososiowatych, 39/ świadczenie wypłacane z tytułu ubezpieczeń społecznych, 40/ tytuł powieści Z. Nałkowskiej, 42/ płyn z wyciśniętego owocu, 43/ tenisowa zagrywka, 44/ zaczyna grecki alfabet.

## Pionowo:

1/ właścicielki akcji, 2/ taksówka, 3/ kolor w kartach, 4/ nieprzyjaciel, 5/ zbytnia wrażliwość, 6/ nauka o metodach badań naukowych, 8/ mały kapeluszek bez rądek, 11/ akuszerka, 12/ linia łącząca punkty o jednakowym ciśnieniu, 17/ olcha, 21/ Garbo, 22/ miasto w zach. Francji, 23/ róża lub mak, 26/ materiał na welon, 28/ ćwiczenia podnoszące sprawność fizyczną, 31/ holownicza w samochodzie, 32/ płynnie nieublagalnie, 33/ mózgowy lub wzrokowy, 35/ rakietka, pocisk używany do sygnalizacji świetlnej, 36/ sojusz, 37/ "złośliwa" kuzynka pszczoły, 38/ krządek tłuszczu w zupie, 40/ ... warta świeczki, 41/ symbol glinu.

Rozwiązanie prosimy przysłać na adres redakcji "GK" w ciągu tygodnia. Do wygrania nagroda książkowa.

Rozwiązanie logogryfu z poprzedniego numeru "GK":

"Obchodzimy ku chwale ojczyzny: jeden dzień kobiety, cały rok mężczyzny."

Nagrodę książkową wylosowała **Gęzikiewicz Bożena**. Gratulujemy.

## KONCERT ŻYCZEŃ

"Całować to nie grzech,  
Całować to nie rozpusta.

Całować kazał Bóg -  
- wszak po to stworzył usta".

Dla malarstwa od księżniczki.  
\*\*\*

Najszerzej życzenia z okazji urodzin Gosi Sochy przysyłają koleżanki.  
\*\*\*

Dla cudownego Czarka Wysockiego od zawsze pamiętającej Hanki K.  
\*\*\*

Serdeczne życzenia z okazji 19-tych urodzin dla Kudłatego od Justyny K i Daniela K.  
\*\*\*

Serdeczne życzenia od Robaczka dla Kudłatego z okazji urodzin.  
\*\*\*

Serdeczne życzenia i zdania matury dla Daniela K od Zabei.  
\*\*\*

Serdeczne życzenia dla Daniela Gery od wielbicielek.  
\*\*\*

Serdeczne życzenia z okazji 19-tych urodzin dla kuzynki Reni składa Anka oraz Robert.  
\*\*\*

Z okazji 18-tych urodzin dla Walusia życząc wszystkiego najlepszego.

Serdeczne życzenia z okazji 16-tych urodzin dla Małgosi Sochy przesyła Beata i Marek.  
\*\*\*

Serdeczne życzenia z okazji imienin Julii Knap zasyłają Borkowsky.  
\*\*\*

Serdeczne życzenia dla Zofii K. z okazji imienin składa Eugeniusz K.  
\*\*\*

Moc życzeń z okazji imienin dla Babcie Zosi przysyłają wnuki.  
\*\*\*

Najszerzej życzenia dla Izabeli z okazji I Komunii Św. składa wujek.  
\*\*\*

Serdeczne życzenia dla Zalusia z okazji 15-tych urodzin życzy kolega - Camel.  
\*\*\*

Serdeczne życzenia urodzinowe Jarkowi Lawońskiemu składa rodzina.  
\*\*\*

Urszuli Judyczyc najserdeczniej życzenia z okazji urodzin składają dzieci, mąż i mama.  
\*\*\*

Serdeczne życzenia dla Justyny Romanowicz od wielbicielek z ogniska.

Oprac. Rysiek Dubik

## tenis stołowy Malcy na start!

3.05. rozegrano w Kostrzynie turniej maluchów (do lat 11). W turnieju startowały dzieci nie zrzeszone. Turniej zorganizowali trenerzy ping-ponga Henryk Bąk oraz Walery Kowalewski przy współudziale dyrektorów SP nr 1 i 2 pp. Moczulskiego i Gorzelaka. Oto wyniki:

Dziewczęta:

1. Iza Kowalewska
2. Ewa Bratkowska
3. Edyta Krakowiak

Chłopcy:

1. Marcin Truskowski
2. Dariusz Miklaszewski
3. Łukasz Kowalewski

x x x

W dniach 7-9.05. w Ciechanowie rozegrano mistrzostwa Polski w kategorii kadetów z udziałem dziewcząt Celulozy.

Tym razem nasze zawodniczki nie odniosły większych sukcesów. Indywidualnie Anna Śmigasiewicz zajęła 8 miejsce (awansując na 6 pozycję w rankingu PZTS). Ewa Marciniak zajęła miejsce 17-24.

Drużyna w składzie Marciniak-Śmigasiewicz przegrała 2:3 z Ogrodnikiem Bielsko-Biała i nie awansowała do następnej rundy. Debel w tym samym zestawieniu przegrał z mieszanym debłem wrocławsko-lódzkiem 0:2 i również odpadł w eliminacjach.

x x x

Dziewczęta Celulozy rozegrały towarzyskie spotkanie z męskim zespołem Lokomotiv Küstrin-Kietz, który awansował właśnie do ligi okręgowej, zwyciężając 14:4. Kontakty między oboma klubami zacieśniają się, zaś do kolejnej próby sił dojdzie w czasie Dni Kostrzyna, kiedy to zaplanowano turniej w obszarze międzynarodowej (zawodnicy z Niemiec, Holandii i Polski).

## Sylwetki ARTUR JACEWICZ pomocnik

1. Data i miejsce urodzenia - 21.01.1972 Dębno.
2. Znak zodiaku - Wodnik.
3. Wzrost i waga - 172 cm, 68 kg.
4. Stan cywilny - kawaler, ale już zajęty.
5. Samochód - nie posiadam, ale w razie potrzeby ojciec służy mi pomocą.
6. Ulubione zajęcie - słuchanie płyt kompaktowych i lektura czasopism sportowych.
7. Nielubiane zajęcia - pranie.
8. Ulubiona potrawa - jeśli mama coś przygotuje, to zjem wszystko oprócz rożynki.
9. Ulubiony zespół muzyczny - Phil Collins i U2.
10. Ulubiony aktor, aktorka - Kevin Costner, Michelle Pfeiffer.
11. Ulubiony klub polski i zagraniczny - Legia W-wa, Bayern Monachium.
12. Ulubiony piłkarz polski i zagraniczny - Andrzej Rudy, Stephane Chapuisat (Dortmund).
13. Mecz, który utkwił Ci w pamięci - porażka 0:1 z Gwardią w Kostrzynie w sezonie 91/92.
14. Przebieg kariery sportowej - wychowanek ZKS Celuloza; gram



od 1985r.

15. Twoja dobra strona - mówią, że szybkość.
16. Twoja słaba strona - wytrzymałość i mimo wszystko technika, której doskonałości nigdy za wiele.
17. Boiskowy przesąd - brak.
18. Sportowe marzenie - grać w wyższej lidze.
19. Z kim chciałbyś się spotkać w życiu? - z Mariah Carey.
20. Boiskowy pseudonim - "Skarbi".

## Kronika policyjna

### WŁAMANIE DO HURTOWNI

6 maja 1993 nieznani sprawcy dokonali włamania do hurtowni spożywczej przez wybić muru, gdzie dokonali kradzieży art. spożywczych, chemicznych i papierosów o wart. ok. 30 mln zł na szkodę właściciela, mieszkanka Słubic.

### KRADZIEŻE

8 maja 1993 nieznani sprawcy podjechali samochodem Fiat 125p i wyrwali dwóm kobietom torebki z rąk. W torebkach znajdowały się pieniądze o łącznej wart. 10 mln zł. Zdarzenie to miało miejsce na ulicy Sikorskiego w pobliżu Klubu Garnizonowego. Policja kostrzyńska w pośpiechu zatrzymała w miejscowości Witnica dwóch sprawców, którzy przyniesli się i zostali aresztowani. Dalsze postępowanie prowadzi Komenda Rejonowa w Gorzowie.

### PRÓBA WŁAMANIA

9 maja nieznani sprawcy usiłowali dokonać włamania do sklepu "As" należącego do ZIHU przy ulicy Drzewickiej. Po zatrzymaniu przez patrol policji, zostali dowiedzeni do aresztu i zatrzymani. Postępowanie prowadzi Komisariat Policji w Kostrzynie.

### WYPADEK DROGOWY

15 maja na ulicy Sikorskiego przy Klubie Garnizonowym miał miejsce wypadek drogowy, w wyniku którego, kierujący samochodem marki Skoda uderzył czołowo w rowierzysta. Na skutek odniesionych obrażeń rowerzysta przebywał w szpitalu. Sprawca zbiegł z miejsca wypadku, gdyż był w stanie po spożyciu alkoholu. Sprawcę zatrzymano, dowiedziono do prokuratury, gdzie został tymczasowo aresztowany. Sprawca jest mieszkańcem Kostrzyna.

J.Sz



# piłka nożna CZARNE CHMURY

Czarne chmury zawisły nad kostrzyńską drużyną. Jeden punkt zdobyty w dwóch meczach zepchnął Celulozę na 13 miejsce w tabeli. Od strefy spadkowej (Darłovia) dzielą już nasz zespół tylko 4 pkt. Przy tak mizernej skuteczności nie dziwota. Z drugiej strony naszym piłkarzem przychodzi grać nie tylko przeciwko rywalom, ale i przeciwko sędziom. Mecz z Darłovią był tego wspaniałym przykładem.

## DARŁOVIA - CELULOZA 3:2 (0:1)

W dotychczasowej konfrontacji obu ekip Celuloza nie dawała szans swoim przeciwnikom. 5 meczów, 5 zwycięstw, bramki 13:3. Nic dziwnego, że nasi piłkarze w nie najgorszych nastrojach jechali na Wybrzeże. Ostrożniejszy był trener Ryszard Ostapiuk, który przed wyjazdem twierdził, że nie boi się gry, lecz sędziowania. Niestety, jego obawy potwierdziły się. Na boisku w Darłovie działy się cuda. Oto skład Celulozy: Wilczek - Olejniczak, Horodyski, Mikołajczuk, Ożycz - Głowacki, Orłowski, Jacewicz, Pogoda - Deńczuk (70 min. Danicki), Sobczak.

Żółta kartka: Ireneusz Sobczak. Czerwona kartka: Dariusz Orłowski.

Posłuchajmy relacji świadków tego "widowiska":

**Ireneusz Sobczak:** Początek meczu był bardzo pomyślny. Nic nie zapowiadało późniejszych wydarzeń. Graliśmy w tym okresie spokojnie, lepiej od gospodarzy. Miałem nawet okazję do strzelenia bramki, ale źle rozegrałem naszą przewagę. Później gra się wyrównała. Optyczną przewagę miała Darłovia. W 40 minucie mój strzał z 5 metrów został zablokowany na róg.

**Piotr Mikołajczuk:** Rzut różny wykonywał "Orzeł". Wrzucił piłkę na długi słup. Igor zamykał akcję, uderzył głową, ale bramkarz odbił piłkę pod moje nogi. Strzeliłem silnie z 5 metrów pod poprzeczkę i było 1:0.

**Artur Jacewicz:** Na początku drugiej połowy, w 50 minucie, przejąłem podanie gospodarzy na naszej połowie. Zagrałem do "Zwirka", a on mi wypuścił prostopadłą piłkę. Poszedłem sam przez całą połowę. Bramkarz wyszedł, skręcił kąt. Strzeliłem lewą nogą w długi róg i trafiliśmy.

**Ireneusz Sobczak:** Po bramce Artura byliśmy pewni, że nic już nam nie grozi, ale wtedy do akcji wkroczył sędzia, który w drugiej połowie zupełnie się skompromitował. Był tak perfidny, że przeszedł samego siebie.

Zaraz po strzeleniu przez nas drugiej bramki, sędzia podbiegł do bocznego, coś tam poszeptali i... zaczęło się.

W 52 minucie po akcji Darłovii wybiliśmy piłkę z naszego pola karnego i wychodziliśmy do kontry. Piłka już była za 16-tką, gdy po przeciwnej stronie pola karnego upadł zawodnik gospodarzy. Sędzia gwizdnął i podyktował karnego.

**Piotr Ożycz** (ponoć sprawca karnego): Szkoda słów. Zresztą nie będę nie mówił, bo redaktor i tak przekreśli. (Dziękuję za reklamę - przyp. R.S.)

**Dariusz Orłowski:** Po strzeleniu nam karnego sędzia nadal robił, co chciał. W 55 min. wychodziliśmy z kontry. Dostałem piłkę na połowie Darłovii. Rozglądałem się komu zagrać, gdy od tyłu z boku doskoczył zawodnik. W momencie mo-

go podania on pierwszy sięgnął piłki i kopnął go w nogę. Po gwizdku sędziego sytuacja zdziwiła wszystkich. Odchodziliśmy od piłki, a zawodnicy Darłovii szykowali się do wolnego. Usłyszałem jeszcze protesty Sobczaka, a gdy się odwróciłem, sędzia pokazał mi czerwony kartkę! Już dość długo gram w piłkę i myślałem, że nic mnie już nie zaskoczy. Dla mnie był to szok. Kibice może myślą, że coś powiedziałem sędziemu, ale naprawdę nie takiego nie było. Przeżywałem to mocno. Czuję ogromny żal, nawet myślałem o skończeniu z piłką. Czas co prawda leczy rany, ale to boli. Jako chrześcijaninowi nie wypada mi więcej tego mówić, ale życzyłem sędziemu wszystkiego co najgorsze. Nadal nie mogę dojść do siebie.

**Artur Kalinowski:** Wszystkie zagrania chłopaków to był albo faul, albo spalony. I tak już było do końca meczu. Po meczu wszyscy płakali.

**Jarosław Horodyski:** Sędzia nie dał nam szans. Druga bramka padła w 69 minucie. Do dośrodkowania na nasze pole karnie wyskoczył Piotrek Olejniczak i napastnik, ale nie sięgnęli piłki. Piłka minęła zaskoczony "Lonię", a stojący za nim zawodnik złożył się w dziwny sposób i cudem uderzył, przelobował Marka Wilczka i było 2:2.

5 minut później dośrodkowanie trafiło do napastnika stojącego tyłem od naszej bramki. Próbowałem mu przeszkodzić, ale udało mi się odwrócić i z półobrotu strzeliłem bramkę. Od tego momentu już nie mogliśmy się podnieść.

**Trener Ryszard Ostapiuk:** Cyrk. Miejscowi kibice śmiali się w głos z sędziego, który robił, co chciał. Podobno powiedział do któregoś z naszych, że nam to odrobi w innym meczu. Jeden z działaczy śmiał się z nas i powiedział, że oni są tacy mocni, że przyjadą do Kostrzyna i tu nas też "skręcą". To może lepiej szkolic sędziów, zamiast zawodników?

**Ireneusz Sobczak:** Byliśmy lepsi. Wygrały pieniądze.

**Igor Deńczuk:** U nas jest jeszcze gorzej.

Marna to pociecha, że bywa jeszcze gorzej. Jak podano telefonicznie, Orłowski otrzymał karę 3 miesięcy (!) zawieszania. Do sprawy jeszcze wrócimy po otrzymaniu oficjalnego pisma.

W momencie oddania tekstu do druku również nieznana była kara **Grzegorza Walczyńskiego**. Najprawdopodobniej otrzymał on zakaz gry w trzech meczach.

Oslabienie zespołu jest znaczne, a łatwych meczów już nie będzie. I jeszcze jedno: naprawdę nie mam nie wspólnego z relacjami z meczów Celulozy w "Gazecie Lubuskiej". Część z nich pisana jest z "kapelusza", dlatego zachęcam do lektury naszej "Gazety".

# CELULOZA - POGOŃ BARLINEK 0:0

Mecz Celulozy z drużyną barlineką stały zazwyczaj pod znakiem ostrej walki o miano drugiej drużyny województwa gorzowskiego. Ostatni mecz ligowy był meczem przyjaźni, gdzie obie drużyny nie chciały sobie zrobić większej krzywdy, a wynik zadowolił wszystkich. Skład Celulozy: Wilczek - Olejniczak, Horodyski, Mikołajczuk, Ożycz - Głowacki (81 min. Iwaszko), Jacewicz, Sobczak, Pogoda-Deńczuk, Kalinowski (46 min. Danicki).

Mecz nie był porywający, rozgrywany czysto, wręcz pokojowo. Po tym spotkaniu kibiców nam nie przybędzie. Jedna strzelona w Kostrzynie bramka w tej rundzie zniechęca nawet najwytrwalszych. Oto krótka relacja. W 5 minucie strzał **Macieja Pogody** zza linii pola karnego obronił bramkarz Pogoni **Paweł Sobota**. W 11 minucie na boisko wbiegł pocieszny kundelek, który nieco ożywił trybuny. W 15 minucie w pole karne wszedł Pogoda, odbity strzał uderzył w boczną siatkę. Dwie świetne okazje do zdobycia prowadzenia miał w I połowie **Igor Deńczuk**. W 31 minucie na środku boiska Celuloza egzekwowała rzut wolny za zagranie piłki ręką. Natychmiastowe zagranie **Artura Jacewicza** spowodowało, że w pozycji sam na sam z bramkarzem znalazł się po wyprzedzeniu obrońców Deńczuk. Sobota wybiegł z bramki i odbił strzeloną piłkę, która lobem przeleciała nad poprzeczką. W 35 minucie widzieliśmy kopię poprzedniej sytuacji. Znowu prostopadłe zagranie Jacewicza i znowu świetna okazja Deńczuka. Tym razem strzał naszego "straniera" zablokował w ostatniej chwili nadbiegający stoper gości. Druga połowa meczu była tylko odrobnie ciekawsza. W 48 min. Jacewicz wszedł odważnie między czterech obrońców i mimo ich pogoni i przeszkadzania oddał celny strzał, który obronił Sobota. W 56 minucie przed szansą stanęło goście. Po rzucie wolnym z lewej strony do główki doszedł bramkostrzelny stoper z Barlinka **Piotr Stukonis**, ale na szczęście nie trafił czysto w piłkę i **Marek Wilczek** nie miał żadnych problemów. W 57 mi-

nucie zanotowaliśmy kolejną akcję stopera - tym razem był nim **Jarosław Horodyski**, który po rajdzie prawą stroną boiska szedł do środka i lewą nogą celnie i silnie strzelił. Półgórną piłkę odbił z trudem na róg bramkarz gości.

W 62 minucie ponownie w roli głównej wystąpił Stukonis, który oddał piorunujący strzał z rzutu wolnego z około 25 metrów, trafiając w poprzeczkę naszej bramki.

W 64 minucie wykop Wilczka opanował Deńczuk. Minął obrońcę, podciągnął do linii końcowej i zagrał wzdłuż bramki do nadbiegającego **Grzegorza Danickiego**, któremu piłkę zgarnął Sobota. Po dłuższym okresie przestoju jeszcze Jacewicz mógł zmienić wynik meczu, lecz jego strzał w 82 minucie z około 18 metrów minimalnie minął słupkę, choć uderzenie było przedniej marki. Na 7 minut przed końcem meczu na boisku ujrzeliśmy **Jacka Owsiana**, zawodnika Celulozy, który na okres nauki w szkole średniej został wypożyczony do Barlinka. Młody bramkarz, z którym rozmawiałem przed i po meczu, zagrał tym razem na pozycji... napastnika. Na szczęście nie strzelił bramki.

Poniżej kwintesencja jego wypowiedzi. "Skończyłem w tym roku naukę w Barlinku, jestem w trakcie zdawania matury. Za tydzień gram ostatni mecz w Pogoni. Myślę o studiach na Wyższej Szkole Marynarki w Gdyni. Jeśli się dostanę, to raczej nie będę miał czasu na piłkę. Nie wiem, czy możliwa jest zmiana barw klubowych w trakcie rundy, ale chętnie zagrałbym w Celulozie. Teraz w maju i cały czerwiec będę przebywał w Kostrzynie, więc jestem do dyspozycji. Czasem grywałem w polu, ale jednak moja pozycja to bramka".

W kontekście kontuzji Prusa, propozycja ta warta jest rozpatrzenia. Od przybitku głowa nie boli, a Jacek bardzo by się teraz przydał.

Celuloza po 27 kolejkach zajmuje 13 miejsce w tabeli, 24 punkty, bramki i 35:29.

piłka nożna

## Z boisk ligowych

Jak tornado zmiana zespół Celulozy II swoich A-klasowych przeciwników, aplikując im regularnie po pół tuzina bramek. W wyjazdowym meczu z Chrobrym Bolesławowice kostrzyńskie zwyciężyli 6:0 (1:0). Bramki zdobyli: **Czeleń 3, Stangreziak II, Danicki i Kaluźny** po 1. Tydzień później takim samym wynikiem 6:0 (3:0) zakończył się mecz w Kostrzynie z Zorzą Kowalów. Strzelcy bramek: **Czeleń 4, Piasecki i Kotecki** po 1.

W 13 min. drugiej połowy silnego stłuczenia barku doznał bramkarz **Wiesław Prusa**. Zastąpił go zawodnik z pola **Piotr Ratajczak**. Jego debiut między słupkami wypadł udanie, ale przeciwnicy nie zmusili go do większego wysiłku. Kontuzja Prusa stawia w trudnej sytuacji obie drużyny seniorów Celulozy. **Marek Wilczek**

będzie zmuszony występować w dwóch meczach, dopóki Prus nie odzyska sprawności. Rezerwowym bramkarza jak nie było, tak nie ma. Czarne chmury zbierają się ponownie nad bramką Celulozy? A może **Jan Górski** zamelduje się w klubie? Rozwiązania problemu póki co nie widać. Na mecze A-klasy przychodzi coraz więcej kibiców. Z mojego zaproszenia skorzystał niekiedy piłkarze pierwszego zespołu. Szkoła, że głównie zawodnicy linii defensywnych. Zapraszam napastników, może wyleczą się z indolencji strzałowej?

Kolejny mecz w Kostrzynie z Dębem II Dębno 30.05. o godz. 14.00.

xxx

Juniorzy ligi międzywojewódzkiej tracą powoli szansę na utrzymanie się w tej klasie. Dwa wyjazdowe spotkania zakończyły się porażkami z Wartą Poznań 0:3 i Wielkimi Szczecinek 0:5.

zapasy

## Turniej w Piotrkowie

14-16.05. juniorzy do lat 20 rywalizowali w turnieju zapasniczym zorganizowanym przez Piotrkowiec.

W stawce 119 zawodników z 30 klubów w czołówce znaleźli się reprezentanci Celulozy.

3 miejsce - **Grzegorz Piotrowski** (52 kg).

4 miejsce - **Dariusz Goc** (48 kg).

5 miejsce - **Ryszard Szkwarek** (62 kg).

**SKUP METALI KOLOROWYCH**

bez zanieczyszczeń metalicznych

Czynny: Pn - Śr - Pt 10.00 - 15.00  
Sob 10.00 - 13.00

**PRZYJACIELNE CENY**

ul. Wodna 3 tel. 22-73

Przy sprzedaży wymagamy dowód tożsamości.

lekkoatletyka

## "Pszczewska dwudziestka"

8.05 w Pszczewie w biegu na 20 km startowało 105 zawodników. Dobrze spisali się dwaj kostrzyńscy "weterani szos". W kategorii wiekowej do 59 lat 2 miejsce zajął **Lucjan Stańczak**, a 3 miejsce **Jerzy Sak**. Starsi panowie dwaj ciągle w formie.